

GAZETA BIAŁOSTOCKA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Białystok

Nr 142 (3063)

Nakład 76842

17-18 VI. 1961 r.

Cena: 70 groszy

WIADOMOŚCI

Przemówienie N. S. Chruszczowa wywołało OGROMNE ZAINTERESOWANIE na całym świecie

Czwartkowe przemówienie telewizyjne premiera Związku Radzieckiego N. S. CHRUSZCZOWA wywołało ogromne zainteresowanie na całym świecie. Obecnie tekst przemówienia jest studiowany z uwagą w Waszyngtonie, Londynie, Paryżu, Bonn i innych stolicach.

WASZYNGTON (PAP) 16. 6.

Przemówienie radiowo-telewizyjne premiera Chruszczowa wywołało wielkie zainteresowanie w Stanach Zjednoczonych.

W kilka minut po rozpoczęciu przemówienia, agencje prasowe USA rozpoczęły nadawanie jego skrótu. Korespondent agencji AP w Moskwie na czołowe miejsce wysunął ten fragment przemówienia Chruszczowa, w którym mówi on, że pokojowe uregulowanie problemów w Europie powinno być osiągnięte w tym roku. Agencja UPI dodała, że szef rządu radzieckiego potwierdził w swym przemówieniu stanowisko odnośnie problemu niemieckiego, które zajęł w Wiedniu.

Amerykańskie agencje prasowe wybijają również na czoło wezwanie Chruszczowa do zwołania pokojowej konferencji wszystkich krajów — uczestników drugiej wojny światowej w

sprawie zjednoczenia Niemiec.

Na razie brak jest oficjalnych wypowiedzi, poza krótkim wystąpieniem rzecznika Departamentu Stanu

White'a, który stwierdził, że USA są przeciwne połączeniu rokowaniom rozbrojeniu rozpoczynającym się 19 bm. w Waszyngtonie z rokowaniami w sprawie zakazu doświadczeń nuklearnych.

Ekspert Departamentu Stanu złożył standardowe oświadczenia jakoby „nie mogli znaleźć w przemówieniu nic nowego, ale dodali równocześnie, że „szczegółowe studiowanie przemówienia Chruszczowa rozpocznie się natychmiast po otrzymaniu pełnego tekstu”.

LONDYN (PAP) 16. 6.

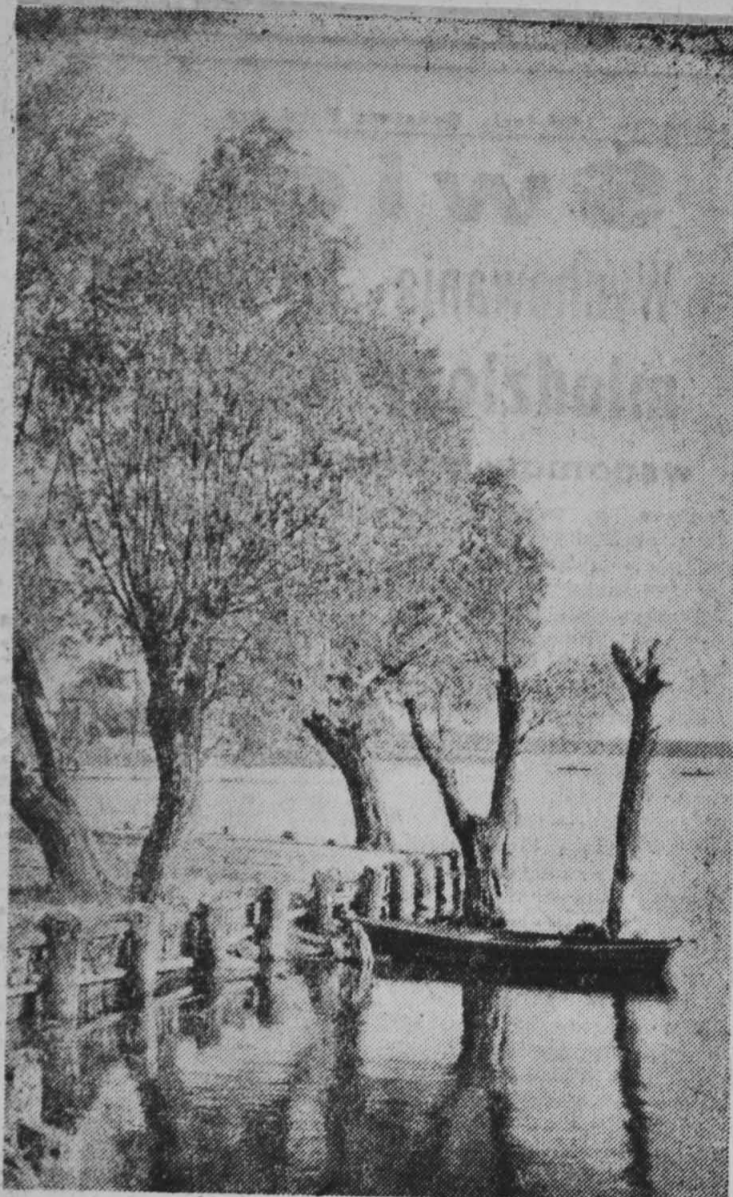
Miliony widzów brytyjskich oglądać w czwartek przemówienie radiowo-telewizyjne premiera Chruszczowa. Zarówno obraz, jak i dźwięk były dobre.

Piątkowa prasa poranna podaje na pierwszych stronach obszernie fragmenty tego przemówienia, które wywołało duże zainteresowanie zarówno wśród polityków brytyjskich, jak i opinii publicznej. Dotychczas brak jest jakichkolwiek oficjalnych komentarzy ze

ciąg dalszy na str. 2

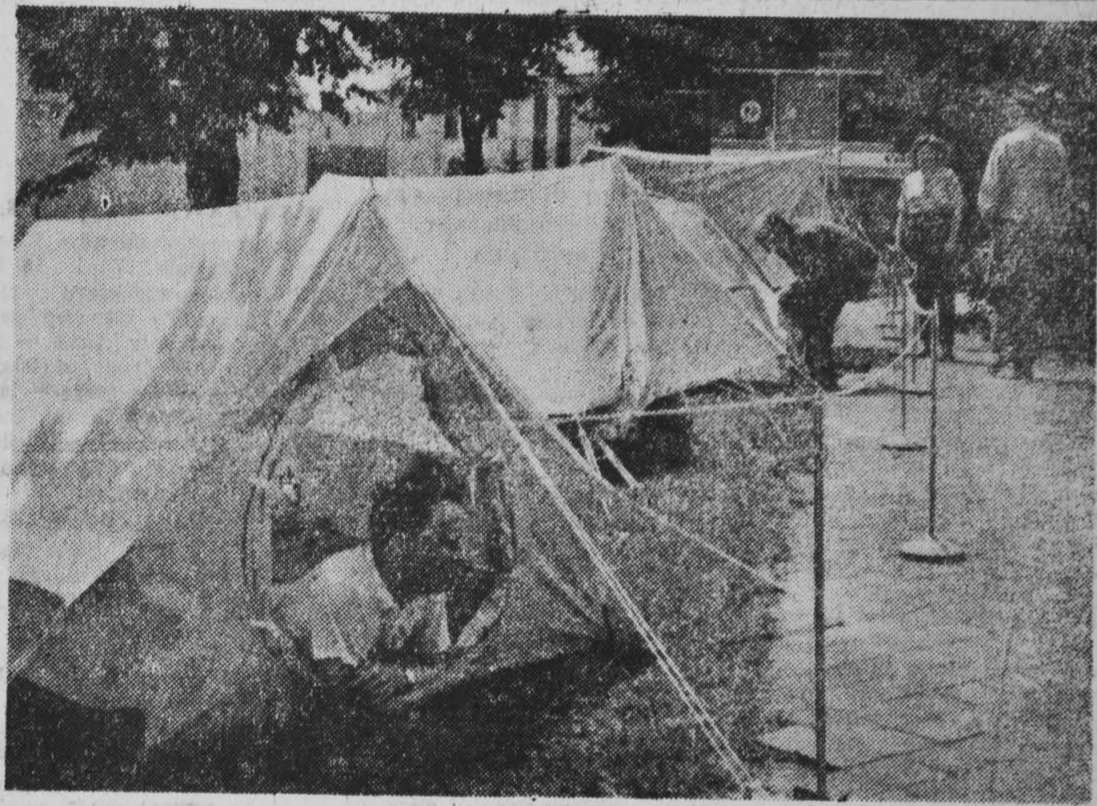
400 lat liczy sobie już Augustów. W tym roku miasto obchodzi uroczysty jubileusz. Jest to okazja do wspomnień i spojrzenia wstecz. Dlatego drukujemy dziś na stronie 4 i 5 „Merkurjusza Augustowskiego”. Jest to kronika 400 lat miasta podana w formie starej gazety. Znajdziecie tam rzeczy ciekawe i pożyteczne. Przed lekturą złóżcie „Merkurjusza” tak, aby powstała małego formatu gazeta. Dziękujemy.

Przy okazji wszystkim mieszkańcom grodu nad Netą składamy jak najlepsze życzenia dalszego rozwoju ich pięknego miasta.



Nad jeziorem w Elku

Fot. — Z. Zaremba.



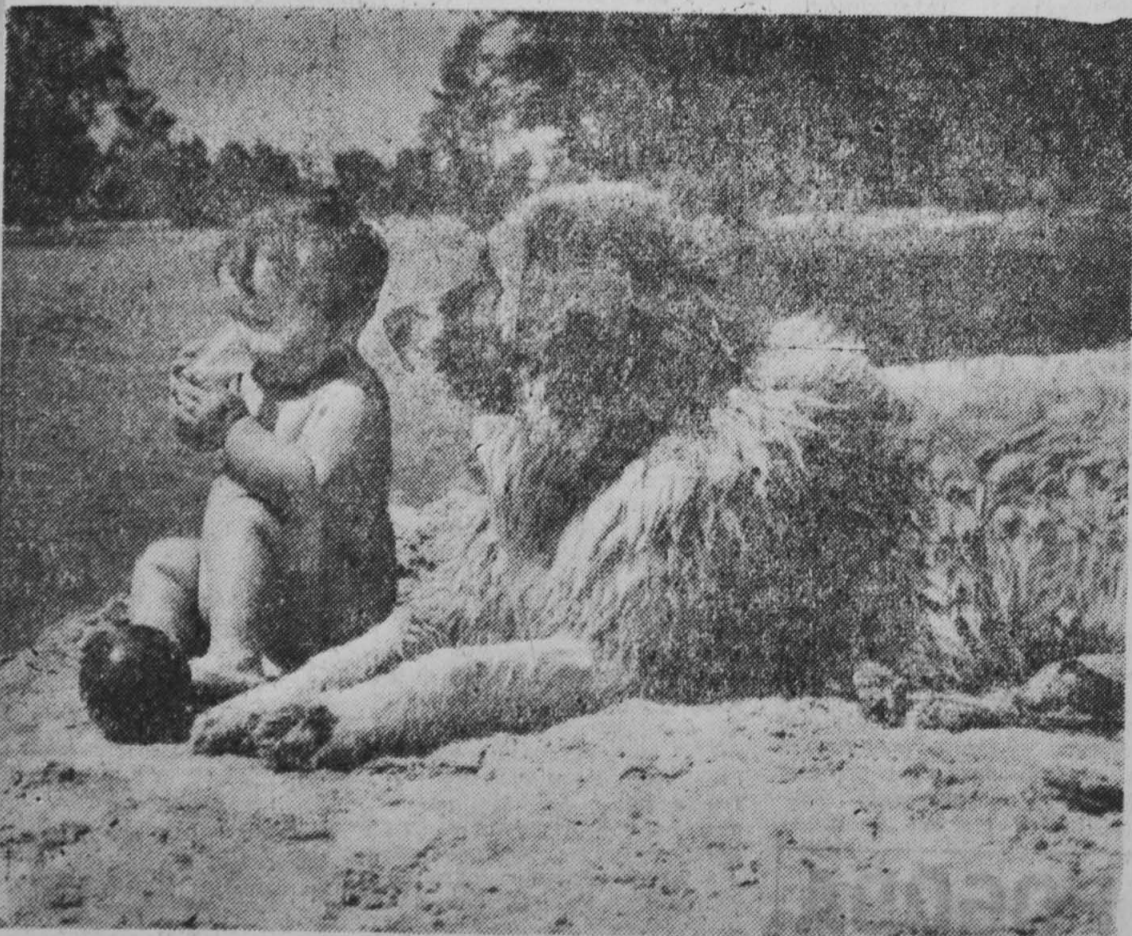
Na XXX Międzynarodowych Targach Poznańskich przemysł polski wystawia m. in. sprzęt turystyczny, który zyskał na rynkach światowych powodzenie. Oto namiot „himalajski” produkcji wytwórni w Legionowie. Namioty tego typu dostarczała Polska ekipom alpinistów udających się na wyprawy w Himalaje.
Fot. — CAF Wdowiński

ODKRYWCA NATURALNYCH SATELITÓW ZIEMI

Po 10-letnich badaniach przeprowadzonych m. in. na szczytach Kasprowego Wierchu i Łomnicy, krakowski astronom docent dr K. Kordylewski dokonał sensacyjnego odkrycia — dwóch obłoków złożonych z pyłów kosmicznych, krążących podobnie jak Księżyc, wokół Ziemi.

Dr Kazimierz Kordylewski, od 57 lat pracuje już w krakowskim Obserwatorium Astronomicznym, poświęcając się od 1951 r. specjalnie poszukiwaniom „obłoków” krążących dookoła Ziemi po orbicie Księżycowej. Poszukiwania te zostały uwiarygodnione pomysłowym rezultatem. Na zdjęciach dokonanych z Kasprowego Wierchu 6 marca i 6 kwietnia profesor znalazł 2 obłoki złożone z materii międzyplanetarnej. Praca krakowskiego uczonego zainteresowała się już placówki zagraniczne, zawiadomione przez Centralę Astronomiczną w Kopenhadze.

W sierpniu krakowski astronom zamierza ponownie swe poszukiwania dalszych obłoków. Obłoki odkryte w marcu i kwietniu br. widoczne będą ponownie u nas dopiero w styczniu 1962 r. Dla potwierdzenia swego odkrycia docent Kordylewski wybiera się na południe — do Afryki, gdzie spodziewa się ponownie obserwować odkryte na Kasprowym Wierchu, we wrześniu tego roku.



Mały człowiek i jego wielki przyjaciel

Fot. — Miedza

La tydzień w MACAŻYŃIE

■ JURIJ GAGARIN
O SWYCH WIELKICH
DNIACH

— ciekawe wrażenia z lotu w Kosmos kosmonauty radzieckiego.

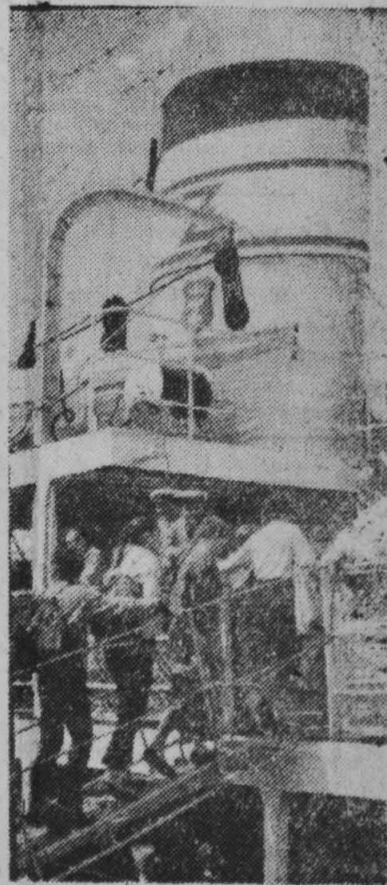
■ „MÓWIĄCA GŁOWA”

— notatki szperaera o starych jak świat sposobach „nabijania nawiwnych w butelkę”.

■ ZNOW TAJEMNICZE
LOCHY

— nowy reportaż Kraški i Swierada, którzy niezmordowanie szukają skarbów.

CZYTAJCIE NAS
ZA TYDZIEŃ!



Statek Żegludgi Gdańskiej „Panna Wodna” przewozi wycieczki szkolne z Gdyni na Hel. Morze jest prawdziwą atrakcją dla młodych turystów, w dodatku oglądane z pokładu statku...
Fot. — CAF Uklejewski

WIADOMOŚCI

Ze świata

Przemówienie N. S. Chruszczowa wywołało wielkie zainteresowanie na całym świecie

ciąg dalszy ze str. 1

strony polityków brytyjskich.

PARYŻ (PAP) 16. 6.

W czwartek wieczorem paryska stacja telewizyjna nadała fragmenty przemówienia Chruszczowa wygłoszonego w telewizji moskiewskiej. Francuska agencja prasowa AFP przez prawie dwie godziny nadawała tekst tego przemówienia. Poranna prasa francuska zamieszcza obszerny streszczenia poświęcając wiele uwagi propozycjom radzieckim w sprawie rozbrojenia, zakazu dosiadania jądrowych, zjednoczenia Niemiec i kwestii Berlina.

Dotychczas brak doniesień o oficjalnych wypowiedziach polityków francuskich na ten temat.

BERLIN (PAP) 16. 6.

Miliony obywateli Niemieckiej Republiki Demokratycznej oglądało w telewizji oraz słuchało przez radio przemówienia premiera Chruszczowa, które transmitowano bezpośrednio z Moskwy. Przemówienie to, zwłaszcza jeśli chodzi o fragmenty dotyczące sprawy Niemiec, Berlina oraz rozbrojenia, wywołało ogromne zainteresowanie opinii publicznej NRD.

Stacja telewizyjna oraz rozgłośnie radiowe Berlina zachodniego nadały fragmenty przemówienia Chruszczowa. Telewizja nadała te fragmenty, w których szef rządu radzieckiego mówi o dążeniu Związku Radzieckiego do rozwiązania spornych problemów droga pokojowa.

SZTOKHOLM (PAP) 16. 6.

Komentator radia szwedzkiego zapoznał słuchaczy z głównymi tezami czwartkowego przemówienia telewizyjnego premiera Chruszczowa. Podkreślił on zwłaszcza gotowość Związku Radzieckiego do przyjęcia każdej efektywnej formy kontroli pod warunkiem powszechnego i całkowitego rozbrojenia. Stwierdził, że przemówienie Chruszczowa utrzymane było w spokojnym tonie. Komentator radia szwedzkiego podkreślił, że Związek Radziecki nie chce wojny i dąży do pokoju oraz przyjaźni ze wszystkimi narodami.

Spisek w Leopoldville

PARYŻ (PAP) 16. 6.

Według doniesień korespondenta agencji France Presse, w Leopoldville wykryto spisek, którego celem było obalenie tamtejszych władz. Aresztowano około 40 żołnierzy, którzy zostali przewiezieni do biur urzędu bezpieczeństwa. Wśród aresztowanych znalazł się jeden wojskowy belgijski.

Przygotowuje się nowy pucz w Algierii?

PARYŻ (PAP) 16. 6.

W nocy z czwartku na piątek francuskie władze bezpieczeństwa podjęły nad-

Pod światło

Czang Kai-szek znów na widowni

Już dość dawno nie słyszano się o groźbach Czang Kai-szeka pod adresem Chin. Dyktator Tajwanu w przeszłości już kilkakrotnie „odkładał” realizację swoich planów zawładnięcia Chinami na 5, to na 10 lat. Ostatnio jednak starzec znów przypomniał o swym istnieniu. W wydawie dla amerykańskiego czasopisma „National Review” Czang Kai-szek oświadczył, że zdecydowany jest interweniować w Chinach kontynentalnych. Czekaj tylko na odpowiednią okazję.

A my znów czekamy na to kiedy w kolejnym wystąpieniu władca Tajwanu „odłoży” realizację swoich planów. (10-2)



zwyczajne środki ostrożności, dość niejasno tłumaczone przez agencje prasowe. Wszystkie drogi wiodące do Algieru obstawione zostały silnymi posterunkami policji i żandarmerii. Przedmieścia Algieru są pod strażą wozów pancernych.

Dziennik „France-Soir” zamieścił informację, która rzuca pewne światło na alarm zarządzony w Algierze i jego okolicach. Według „France-Soir”, dwaj b. pułkownicy współuczestnicy ostatniego puczu, którym udało się zbiec, przygotowują obecnie nowy pucz. Podobną informację zamieścił dziennik „Figaro”.

Stolica Boliwii powitała Stevensona wielką demonstracją 5 osób zostało zabitych

NOWY JORK (PAP) 16. 6.

W czwartek przybył do stolicy Boliwii — La Paz specjalny wysłannik prezydenta Stanów Zjednoczonych Kennedy'ego. Adlat Stevenson. Z okazji przyjazdu Stevensona w La Paz odbyły się wielkie demonstracje. W wyniku starć z policją cztery osoby poniosły śmierć a pięć zostało ciężko rannych.

Demonstracje zorganizowały unia studentów boliwijskich i związki zawodowe.

Korespondent „New York Times” podaje z La Paz, że samochód, którym Stevenson jechał z lotniska do miasta, skierowano okrężną drogą, mało uczęszczanymi ulicami.

Chruszczow na ślubie technika leningradzkiego

MOSKWA (PAP) 16. 6.

Podczas niedawnego pobytu w Leningradzie premier Chruszczow wziął udział w uroczystości ślubnej młodego technika Jurija Kirilowa i pracownicy kontroli fabrycznej Heliny Szyłowej. Jadąc do urzędu Stanu Cywilnego młoda para zauważyła na ulicy samochód N. S. Chruszczowa i zaprosiła go na ślub. Premier ZSRR skorzystał z zaproszenia, zapomniał się z nowożeńcami i ich rodzicami, wychylił kielich szampana za ich zdrowie i wręczył im prezent.

Konferencja w sprawie Laosu

GENEWA (PAP) 16. 6.

W piątek odbyło się w Genewie 18 z kolei posiedzenie międzynarodowej konferencji w sprawie Laosu. Obradom przewodniczył przedstawiciel Anglii, Macdonald.

GENEWA (PAP) 16. 6.

W czwartek ogłoszono tu raport Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Laosie, z dnia 12 czerwca. Raport stwierdza, że walki pod Padongiem (gdzie tydzień temu wojska rządowe rozbiły desant rebeliancki) były najpoważniejszymi lokalnymi działaniami zbrojnymi od chwili ogłoszenia rozejmu (trzeciego maja). Równocześnie komisja podkreśla, że mimo tego incydentu przerwanie ognia jest w zasadzie „efektywne”.

Z kraju

Radziecka delegacja rządowa opuściła Polskę

WARSZAWA (PAP) 16. 6.

16 bm. w godzinach popołudniowych opuściła Polskę radziecka delegacja rządowa z zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, przewodniczącym Państwowym Aleksandrem Zasiadką na czele.

17 i 18 bm. wielki zlot młodzieży w Kraczkowej

WARSZAWA (PAP) 16. 6.

Podrzeszowska wieś Kraczkowa będzie 17 i 18 bm. miejscem wielkiego zlotu młodzieży. Tu bowiem przed 25 laty — w r. 1936 — 13-osobowa grupa działaczy KZMP, ZWM, „Wici” oraz OMTUR podpisała w imieniu swych organizacji słynną deklarację praw młodego pokolenia Polski.

Dokument ten stanowił wyraz rewolucyjnych dążeń młodzieży robotniczej i chłopskiej do zespolenia wysiłków w walce przeciw faszyzacji kraju, przeciw ustrojowi wyzysku. W deklaracji wysunięto szereg żądań w imieniu młodzieży, m. in. zapewnienia jej pracy oraz możliwości nauki.

Okręty szwedzkiej marynarki wojennej przybyły do Gdyni

GDYNIA (PAP) 16. 6.

16 bm. w godzinach porannych przybyły do Gdyni z kurtuazyjną czterodniową wizytą zespół 7-miu okrętów królewskiej szwedzkiej marynarki wojennej, pod dowództwem kmdr. Trygge Norrinder. W skład zespołu wchodzi: okręt flagowy dowódcy zespołu niszczyciel „Oeland”, dwie fregaty i 4 trałowce.

110 tys. osób zwiedziło XXX MTP

POZNAŃ (PAP) 16. 6.

W czasie trwania Międzynarodowych Targów Poznańskich, codziennie przez port lotniczy w Poznaniu przewija się ponad 600 pasażerów z różnych części świata. (Przeciętna „normalnych” dni to 40—50 osób).

Biuro obsługi cudzoziemców „Orbis” przyjęło już ponad 3500 osób ze wszystkich kontynentów świata. Do 15 bm. włącznie ekspozycje Międzynarodowych Targów Poznańskich obejrzało łącznie ponad 110 tys. osób.

POGODA

SOBOTA zachmurzenie zmienne. Zanikające przelotne opady deszczu. Temperatura maksym. +18 st. C. Wiatry umiarkowane zachodnie.
NIEDZIELA zachmurzenie umiarkowane. Ciężkie.

Matka więzionego przez Francję bojownika o wolność Algierii wicepremiera TRRA Ahmeda Ben Belii udała się na zaproszenie rządu marokańskiego do Rabatu, gdzie spędzi kilka tygodni.
NA ZDJĘCIU: pani Fatma Bent El Hade w rozmowie z dziennikarzami podczas przelotu specjalnym samolotem z pogranicznego miasteczka marokańskiego Oujda do Rabatu. Fot. — CAF

Z województwa

W Biebrzy — o osiągnięciach i perspektywach

W czwartek zakończyła się w Zakładzie Doświadczalnym w Biebrzy dwudniowa narada naukowa, podczas której przedstawiciele Instytutu Melioracji i Użytków Zielonych w Warszawie, przedyskutowali wyniki dotychczasowych prac Zakładu i zastanawiali się nad dalszymi projektami badań naukowych w Biebrzy oraz oddziaływania tego Zakładu na sąsiadujący obiekt kuwaski. W obradach brał udział tow. dr Zarzycki z Wydziału Rolnego KC PZPR (bog)

„Honor dziewczyny”...

...pod takim właśnie tytułem na łamach ostatniego numeru tygodnika „Walka Młodych” ukazał się reportaż Jerzego Kraszewskiego o Elce Fabryce Sklejek.

„Niech pan broń honoru dziewczyny — mówiła stara robotnica pracująca dziesięć lat w fabryce. — Jak tak można bezczęście człowieka? I to publicznie przy całej załodze...” czytamy w reportażu. „Tu nie szanują robotnika — prawie żal któryś z rozmówców. I chyba na tym polega sens systemu, który panuje w fabryce...” czytamy dalej.

Reportaż Kraszewskiego podnosi kwestie drażliwe, bierze w obronę załogę, wśród której spotyka się ludzi niewiadców traktujących swe stanowiska służbowe. Radzimy przeczytać i wyłagać wnioski nie tylko w Elce Fabryce Sklejek. (lk)

Supraśl znów zatruta!

Jeszcze nie zakończył się proces przeciw Białostockim Zakładom Rozszarpiącym o zatrucie rzeki Supraśl kilka lat temu, a już doszło do nowego skandalu. Oto donoszą nam wędkarze, że w tych dnach w rejonie Dziżkich płyną Supraśla zatrute ryby. Znowu ktoś zatrut wód nieoczyszczonymi ściekami. Bijemy więc na alarm: czas najwyższy ukarać zatrudnaczy. I to skutecznie, aby podobne wypadki nie powtarzały się systematycznie kilka razy do roku. Apelujemy do Prokuratury Powiatowej w Białymstoku o zajęcie się tą sprawą. Przecież tak jaskrawe gwałcenie norm higieny jest naruszeniem interesów społeczeństwa. Nie możemy obok takich faktów przechodzić obojętnie. (fl)

Święto Wychowania Fizycznego młodzieży szkolnej

wspaniały pokaz na stadionie

Jednym z punktów programu obchodów na Białostocczyźnie Tysiąclecia Państwa Polskiego i 400-lecia Augustowa było Święto Wychowania Fizycznego młodzieży szkolnej. W uroczystościach tych uczestniczy również, przybyła na Białostocczyznę, 160-osobowa delegacja młodzieży Ziemi Opolskiej.

W piątek — 16 bm. o godz. 10 Święto Wychowania Fizycznego rozpoczęło się na Stadionie Miejskim w Białymstoku. Na trybunie honorowej miejsca zajęli m. in. Eugeniusz Ciurus — sekretarz KW PZPR, mgr Gabriel Górowski — zastępca przewodniczącego Prezydium WRN, Walenty Awier — kierownik Wydziału Propagandy KW PZPR, Czesław Łojko — kurator Okręgu Szkolnego, mgr Włodzimierz Lebedziński — sekretarz KM PZPR.

Do zebranej młodzieży przemówił kurator Czesław Łojko, szczególnie serdecznie witając delegację młodzieży Ziemi Opolskiej. Następnie rozpoczęła się defilada. Przemarsz rozpoczęli goście — młodzież Ziemi Opolskiej. Pięknie prezentowały się dziewczęta w granatowych bluzach i spodniach oraz białych kołnierzykach. W białych i czerwonych kostiumach sportowych przemarszerowali sportowcy ze szkół białostockich. W pięknych regionalnych strojach wystąpiła młodzież z Suwałk. Najwięcej jednak braw zdobyły dziewczęta ubrane w białe, żółte, niebieskie i różowe tuniki.

Po defiladzie odbyły się wspaniałe pokazy gimnastyczne chłopców i dziewcząt. Pokaz gimnastyczny był pięknym, niezapomnianym widowiskiem, który na długo utrwalił się w pamięci publiczności.

Na zakończenie w oryginalnym układzie tanecznym wystąpiła młodzież z Su-

Kalendarzyk imprez sportowych

SOBOTA BIAŁYSTOK

Godz. 14 — Karty Śniadecji — Indywidualne mistrzostwa województwa białostockiego w tenisie.

NIEDZIELA BIAŁYSTOK

Godz. 9 — Karty Śniadecji — Indywidualne mistrzostwa woj. białostockiego w tenisie.

Godz. 11 — Stadion Miejski — Biegi narodowe na szczeblu miasta Białostoku.

Godz. 18 — Stadion Miejski — Mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A Włókniarz Białystok — Sokół Sokółka.

MOŃKI

Godz. 17.30 — Boisko w Mońkach — Dodatkowy mecz piłkarski o wyłonienie mistrza III ligi Gwardia Białystok — Mazur Elk.

ELK

Godz. 9 — Ul. Armii Czerwonej (przy Pomniku Kąjki) — Start honorowy kolarzy do wyścigu szosowego na dystansie 100 km (licencja II i III). Kolarze licencji IV startują na dystansie 40 km. Meta na ul. Armii Czerwonej.

CZARNA WIEŚ

Godz. 18 — Boisko Skiry — Mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A Skira Czarna Wieś — Mazur IB Elk.

LOMŻA

Godz. 18 — Boisko LKS — Mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A LKS Lomża — Gwardia IB Białystok.

SUWAŁKI

Godz. 18 — Boisko Wigier — Mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A Wigry IB Suwałki — Husar Nurzec. (ko)

I liga

W rozegranych spotkaniach piłkarskich o mistrzostwo I ligi warszawska Legia zremisowała z Odra Opole 0:0, a Ruch Chorzów przegrał z Górnikiem Zabrze 0:2. (9-2)

wałk. Nauczycielom, którzy opracowali program pokazów, serdecznie podziękował kurator Czesław Łojko.

W sobotę i niedzielę, 17 — 18 bm. w Augustowie będą odbywały się uroczystości związane z obchodem na Białostocczyźnie Tysiąclecia Państwa Polskiego i 400-lecia Augustowa.

W sobotę, 17 bm. w godzinach wieczornych ulicami Augustowa przejdzie capstrzyk młodzieży szkolnej. W niedzielę, 18 bm. na terenie schroniska szkolnego „Spartak” rozpocznie się o godzinie 10.30 konkurs chórów liceów pedagogicznych, połączony z występem chóru młodzieży Ziemi Opolskiej. O godz. 17 na wystąpi zespół tańca Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Konopnickiej z Suwałk, a z kolei rozpocznie się młodzieżowa zabawa taneczna, do której przegrwać będą orkiestry szkolne z Opola, Białegostoku i Łomży. O godz. 20 na półwyspie nad jeziorem Rosnuda odbędą się zamknięte zloty szkolnych kół krajoznawczo-turystycznych, a wyróżnionym szkołom wręczone zostaną nagrody. W późnych godzinach wieczornych zaplanowane są spektakle ognisk. (h)

W niedzielę na Krywlanach eliminacje TOPL

W niedzielę, 18 bm., o godz. 8 rozpoczyna się na Krywlanach eliminacje miejskich drużyn Terenowej Ochrony Przeciwołtowniczej. W eliminacjach uczestniczyć będą drużyny najrozmaitszych specjalności TOPL: odkażania i dezaktywacji, obrony przeciwpożarowej, medycyno-sanitarnej, łączności i rozpoznania.

Dla najlepszych drużyn przewidziane są nagrody. Ogółem w eliminacjach uczestniczyć będzie około 600 członków TOPL. Wstęp wolny. (h)

„Lekka Artyleria” po raz pierwszy w Białymstoku

Po raz pierwszy w naszym mieście gościć będzie zespół estradowy Warszawskiego Okręgu Wojskowego pod kierownictwem mjr Leopolda Kozłowskiego. Zespół zademonstruje wesoły program satyryczno-muzyczny pt. „Lekka artyleria”. Teksty opracowali B. Brzeziński, Ludwik Jerzy Kern i W. Zechenter. Muzyka — T. Dobrzański, L. Kozłowski, Z. Krakowiak, W. Maciszewski i J. Śwecznyk.

W „Lekkiej artylerii” usłyszymy kwartet wokalny oraz 15-osobową orkiestrę jazzową. Wystąpi też grupa baletowa w składzie: Zofia Czech, Barbara Kalwiska i Adam Branka. Widowsko reżyseruje Józef Dwornicki.

Spektakl odbędzie się w poniedziałek, 19 czerwca br., w Hall Jagiellońskim przy ul. Jurowieckiej o godz. 19. Przedprzedaż biletów prowadzi Spółdzielnia Turystyczno-Wypoczynkowa „Gromada” w Białymstoku przy ul. Warszawskiej 38, tel. 24-70. (60)

Białostoccy plastycy — szkołom Tysiąclecia

24 białostockich artystów postanowiło przekazać na rzecz szkół — pomników Tysiąclecia po jednej swej pracy. Prace te otrzymała dyspozycji Kuratorium Okręgu Szkolnego. (a)

Uwaga, amatorzy turystyki kolarskiej

W niedzielę, tj. 18 bm., Oddział Wojewódzki PTTK w Białymstoku wspólnie z WKZZ, ZMS i TKKF organizuje rajd kolarski na trasie Białystok — Zielona — Komosa — Czyliczanka — Supraśl.

Na uczestników rajdu czeka wiele atrakcji oraz cenne nagrody (m. in. rower turystyczny). Zbiórka i wyjazd spod PTTK (ul. Lipowa 14) o godz. 8. (10)

"ZŁOTY CIELAK" w Białymstoku

Dzięki inicjatywie spółdzielni „Gromada” mieliśmy w Białymstoku teatralną ucztę. Mamy na myśli występy stołecznego Teatru „Komedia”. Obejrzeliliśmy komedię radzieckich autorów Iffa i Pietrowa „Złoty Cielak”.

W przedstawieniu tym podziwiać należy świetny i wyrównany zespół aktorski. Szczególnie zachwycili białostocką publiczność czterej wykonawcy głównych ról: Edward Dziewoński (Bender), Wojciech Siemion (Korejko), Jarema Stępowski (Panikowski) i Bogumił Kłodkowski (Bałaganow). Ciężar przedstawienia spoczywał na Edwardzie Dziewońskim. Stworzył on wspaniały typ cwaniaka-niebieskiego ptaka. Można by jedynie mieć za złe Dziewońskiemu, że w postaci Bendera zgubił tę odrobinę liryki jaką przeznaczył mu w tekście autorzy. Bender to trochę poeta i marzyciel. U Dziewońskiego to tylko cwaniak. Ale za to jaki cwaniak!

Oddzielnie trzeba napisać o Siemionie. Aktor ten bardzo oszczędnymi środkami stworzył wspaniałą kreację chytrego oszusta i dusigrosza. Cechy „małego niedźnego człowieczka”, jakim jest Korejko, Siemion pokazał bardzo sugestywnie. Takie role pamięta się długo.

REPORTAZ WAKACYJNY NIE TYLKO DLA WĘDKARZY PSTRĄG W SUPRASLI

Jedliście kiedyś pstrąga? Nie? Wcale się nie dziwię. Ja też nie jadłem. Zawsze była to dla mnie ryba dość egzotyczna. Dlatego, kiedy usłyszałem o pstrągarni w Suprasli, natychmiast postanowiłem wcielić tam reporterski nos. Oto rezultat.

Skąd tu pstrągi?

Cała pstrągarnia zajmuje niewielki obszar w lesie za Suprasłem. Są tam dwa większe i cały zespół mniejszych stawów, wśród których wznosi się piętrowy budynek wylegarni. Wszystko to jest własnością Polskiego Związku Wędkarskiego. Gospodarzy tu sympatyczny pan, Stanisław Wasilewski — rozmówiony w wędkarstwie i... hodowli



P. Stanisław Wasilewski — rozmówiony wędkarz od lat kieruje hodowlą pstrągów.

pstrąga człowiek. Jemu zawdzięczam te wszystkie informacje, które przekazuję Czytelnikom.

Zacznijmy więc od tego: skąd tu pstrągi? Wiadomo przecież, że pstrąg to ryba górską, lubiąca zimną dobrze natlenioną wodę i brystry prąd. To prawda. Ale kto powiedział, że nasze rzeki w okolicach Suprasli nie są zimne i nie są brystry? Są i od lat utrzymuje się w nich pstrąg potokowy (strumieniowy). Rzecz w tym tylko, że było go mało. Dlatego wiadnie, z inicjatywy Prezydium WRN (pomysł inż. Michała Szymczuka), Polski Związek Wędkarski od wielu lat prowadzi sztuczny wylęg narybku pstrąga i jego hodowlę. Hoduje się tu pstrąga rodzimego, suprańskiego. Ikry dostarczają bowiem pstrągi odłowione w takich rzekach jak Supraśl, Łanka, Woroniczanka, Krasna Rzeczka. Dziś, po kilku latach pracy, tysiące narybku pstrąga wędruje co roku do naszych białostockich

rzek. Koła wędkarskie i okrąg PZW prowadzą zarybienia systematycznie i na dość dużą skalę. W tym roku puszczono do naszych potoków ponad 53 tysiące sztuk odchowanego pstrąga. Nie jest to mało. Pewnie, że na to aby pstrągi brały jak płotki, musimy jeszcze nieco poczekać, ale jest już pewność że łowienie tej, iscie królewskiej ryby nie będzie tylko mrzonką skłonnych do przesady wędkarzy.

Człowiek pomaga naturze

Jak się odbywa wylęg? Pstrąg potokowy odbywa tarło, czyli gody, w jesieni i wiosnie. Z nadejściem tego okresu pracownicy pstrągarni odławiają tarlaki. Samicom po prostu wyciska się delikatnie ikry. (Mimo że jest ona wielkości ziarenka polnego grochu, jedna samica może złożyć ponad 2 tys. sztuk ikry). Oddzielnie zbiera się tzw. mlecz samców. Potem miesza się ikry z mleczem i wszystko wkłada do dobrze natlenionej i chłodnej wody. W wodzie następuje zapłodnienie i rozwijać się zaczyna narybek. Człowiek pomaga tu naturze wydatnie. Oto bowiem przy tarle natural-



Pośród niewielkich stawów pobudowano w lesie wylegarnię. Wygląda malowniczo i jest przy tym cenna placówka gospodarczą.

Przewidywany dochód — 25 tys. złotych. Może hodowli tej rzadkiej ryby, wzorem PZW, podejmą się hodowcy indywidualni?

W Suprasli obok pstrąga potokowego, hoduje się także pstrąga amerykańskiego (tzw. pstrąg amerykański). Ta odmiana znosi lepiej warunki stawowe i można ją hodować tak jak karpia czy karasia. Można i trzeba. Bowiem pstrąg — to ryba poszukiwana ze względu na

Przewidywany dochód — 25 tys. złotych. Może hodowli tej rzadkiej ryby, wzorem PZW, podejmą się hodowcy indywidualni? Myśle, że pole do popisu ma tu Centrala Rybna. Skoro można kontraktować len, buraki, chrzan a nawet ziola, to czemu nie można kontraktować i hodować pstrąga? Będzie na pewno go komu sprzedać i to po dobrej cenie. Chętnie wysłuchałbym opinii przedstawicieli handlu rybami w tej sprawie.



Bronisław Ptasieński, stary rybak, dołącza na codzien pstrągni.

Gdzie łapać?

Wracajmy jednak do Suprasli. Chcę bowiem na zakończenie przekazać wędkażom kilka informacji. W Waszym bowiem imieniu pytałem pana St. Wasilewskiego i dla Was zanotowałem odpowiedź.

PYTANIE: Czy w okolicy Suprasli są jakieś szanse złapania pstrąga?

ODPOWIEDZ: Oczywiście. Trzeba tylko trochę cierpliwości i doświadczenia. Pstrąg jest sprytny i ostrożny.

PYTANIE: Gdzie go szukać?

ODPOWIEDZ: We wspomnianej Woroniczance, Krasnej Rzeczce czy Łance. Zdarza się na Sokolzie i w samej Suprasli w górnym biegu.

PYTANIE: Co potrzebne do połowu?

ODPOWIEDZ: Dobra wędka, a poza tym wkładka górską do normalnej karty wędkarskiej.

PYTANIE: Na co bierze?

ODPOWIEDZ: Można łapać tylko na sztuczną muszkę. Ograniczenie to spowodowane jest faktem, iż pstrąg głęboko potyka inne przynęty — i małe sztuczki, które solidny rybak wypuszcza, niepotrzebnie byłoby kaleczyć.

Dziękuję za te rady i życze powodzenia wszystkim, którzy poprobują szczęścia.

F. LEWICKI



Pstrąg to największy akrobata wśród ryb. Kiedy wędruje w górę rzeki, niczym jest dla niego pokonanie małego wodospadu. Jest na tyle silny i zwinny, że może płać się strumieniem wody do trzech metrów w górę. Pstrąg niezwykle zwinny i szybko wyskakuje nad lustro wody nieraz ponad 50 centymetrów. Łapie w ten sposób krecaśce się nad powierzchnią wody owady.

Pstrąg, *Salmo trutta morpha fario*, ryba z rodziny łososiowatych; odmiana troci; szybko pływająca, chłodna woda Europy; długość do 60 cm; w stawach hodowane są pstrągi tęczowe pochodzące z Ameryki Północnej, które lepiej niż krajowe znoszą warunki hodowli; mięso bardzo cenione.

(Mała Encyklopedia PWN)

Pstrąg może osiągnąć wagę do 3 kg i długości 50 a nawet 60 cm. Najsmaczniejszy jest jednak taki, który waży 125 do 300 gramów. Kilogram takiego pstrąga kosztuje 58 złotych.

„Najlepsza ta ryba, co ma mało ości”. Pstrąg ma tylko ość grzbietową, a przy tym mięso niezwykle delikatne i smaczne. Iscie królewski rarytas.

Łowienie pstrągów nie należy do rzeczy łatwych. Opis takich łowów dał Ernest Hemingway w książce „Słońce też wschodzi”. Pstrąg jest czujny i pociągły. Łowi się przy pomocy klejonych dwu a nawet trzyczęściowych wędzisk (2,5 do 3 m długości). Jedyna przynęta — sztuczna mucha. Na robaki łowić nie wolno. Do połowu pstrąga wymagana wkładka górską do normalnej karty wędkarskiej PZW.

Leży przede mną dosłownie cały stos listów i anonimów od czytelników „Gazety”, dotyczących postępowania poszczególnych księży i związanych z nimi osób. Część z nich nadesłano, jak to powiadamy w naszym dziennikarskim żargonie, jako oddźwięk na artykuły podnoszące te zagadnienia. Artykuły, które podobnie jak inne krytyczne publikacje, piętnują wypadki zdrzierstwa, krzywdy, nietolerancji, demoralizacji, konfliktów spowodowanych działalnością księży. Publikując czasami takie artykuły wychodzimy z założenia, że ksiądz i jego bezpośrednich pomocników w życiu społecznym obowiązują takie same prawa i obowiązki jak każdego obywatela. Lamać ich nie wolno. Jeśli ktoś łamie, to niezależnie od pełnionej funkcji społecznej, powinien być karany lub piętnowany.

Podobne poglądy wyraża zdecydowana większość naszych czytelników, niezależnie od tego czy są oni wierzący czy też nie. Dają temu wyraz sygnalizując o złym postępowaniu poszczególnych księży, piętnując je.

Praworządzą formą walki, parafian z nieodpowiednim postępowaniem poszczególnych księży jest zwracanie się do sądów, innych władz, organizacji społecznych i redakcji. Mimo straszenia piekłem, coraz rzadziej wybrki poszczególnych księży są cierpliwie tolerowane przez ludzi.

Na przykład nagminne skargi na wyszkie niektórych księży. Wiadomo powszechnie jak kosztowny jest samochód, telewizor, magnetofon. Wiadomo, że księża są wyposażeni w te przedmioty. Wiadomo również, że te księża samochody, motocykle, skutery, telewizory i inne luksusowe, drogie przedmioty są kupowane za pieniądze parafian, ludzi zarabiających na utrzymanie często ciężką pracą. Ludzie to rozumieją. Ludzie z wielu parafii piszą: Kochana Redakcjo, Zróbcie coś, żeby zabrali od nas tego wyszkiwacza księdza. Za pogrzeb każe sobie płacić 2000 zł, za ślub 1000 zł itp. itd. Kupił sobie samochód i przepija nasze pieniądze z różnymi babami!”

Ten właśnie motyw, skarga na zachłanną chciwość, zdrzierstwo, wyzysk, hulaszczę, niemoralne, rozpustne życie księży — powtarza się w wielu listach. Ostatnio przyrzalem się z bliska atmosferze społecznej, metodom księży w niektórych parafiach. Są to nieraz naprawdę makabryczne, wprost ze średniowiecza wyjęte historie. Oto człowiek — mieszkaniec małego miasteczka, który wpadł w pewien konflikt z księdzem i sprawa oparła się o sąd, był nie tylko szkanowany i straszony przez sąsiadów, ale i w Gminnej Spółdzielni. Oto były kościelny kościół prawosławnego ze wsi Pałynki w powiecie Bielsk-Podlaski jest szkanowany przez niektórych parafian za zwrócenie się o należne mu ubezpieczenie społeczne od zatrudniającego go księdza Kulczyckiego.

Przykłady można mnożyć. Metody wyłudzenia przez kler pieniędzy od

parafian są różne. Od anegdotycznej historyjki białostockiej, gdy ksiądz z tacą za dwa złote mówi „Bóg zapłać”, za pięć złotych „Panie Boże zapłać”, za dziesięć złotych „wielki Panie Boże zapłać” a za dwadzieścia i więcej — rękę nawet uciąśnie, do wyznaczania wysokich cen za usługi, nakładania bezprawnych podatków, zbierania na rzekomą „budowę kościoła”, straszenia karą boską i podobnych. Mieszkańcy parafii, gdy „dostaną” takiego księdza, na ogół są przez pewien czas cierpliwi. Później piszą lub wysyłają delegację do biskupa. Przeważnie ich skargi do władz kościelnych nie są rozpatrywane pozytywnie. Rozgoryczeni do ostateczności, zwracają się do władz i redakcji. Ostatnio coraz



częściej ta dziwna trochę „droga służbowa” jest pomijana i ludzie zwracają się od razu do redakcji. A oto typowa skarga ludzi na księdza Zygmunta Poniatowskiego z Przeroshi w powiecie suwalskim:

„Szanowna Redakcjo. Jeżeli jest to możliwe, proszę wydrukować w „Gazecie” i przydałoby się w „Gromadzie — Rolnik Polski”. Niech każdy wie, co wyrabia nasz jasnie wielmożny ksiądz proboszcz Zygmunta Poniatowski. Jest u nas 5 lat, a złamanego grosza nie dał na wykończenie kościoła. A przecież dusi od każdego „na budowę kościoła”. Przed ślubem jak nie dostanie składki podwójnej, to każe żyć na wiarę. Dla swojej gospodyni to pelisy i futra sprawia. Pamiętam jak kupił młodej gospodyni (żonie) futro za 9.000 zł. 28. V. 61 r. zagroził z ambony, że jeśli parafianie nie opłacą podatku za ziemię, którą bezpłatnie użytkuje jego „szwagier” — brat gospodyni, i nie zdadzą „planu”, to przymusowo ściągnie. Pytam się wszystkich żyjących parafian, czy za to, że mu ludzie orzą, sieją darmo — mają jeszcze płacić? Jeśli nie chce płacić, to na chłopski rozum powinien sprzedać kawalek. Ziemia jest w czterech kawalczkach...”

Dalej autor listu (który nie zastrzegł wprawdzie nazwiska do wyłączenia wiadomości redakcji, ale ze względu na ewentualne szkany; wole nazwiska nie publikować) pisze o innych sprawach dotyczących księdza Poniatowskiego, których nie publikuję, ponieważ objęte zostały amnestią.

Inny z listów ostatniej poczty pisany jest przez księdza. Na wstę-

pie autor przesyła redaktorowi naczelnemu i mnie słowa uznania za reportaż pt. „Krzywdy jedno ma imię”. Dalej pisze:

„Jestem też księdzem i obserwuję od wielu lat jak na terenie diecezji łomżyńskiej wielu księży uprawia formalne zdzierstwo, a nawet kuglarstwo. O Rajgrodzie do brzeście napisali. To nic, że ks. Januszewski będzie się rzucał, i jako doktor prawa kanonicznego zbijał zarzuty, uniewinniał się. Jestem zdania, że tego rodzaju zdrzierców i kuglarzy należy piętnować. Dobierzcie się jeszcze do skóry jego przyjaciela, księdza Alojzego Wieczorka, który siedzi w Prostkach koło Grajewa, o którym jego parafianie mówią, że krew wysię i dziury nie robi. Jego uprzejmość posunięta jest do błaznstwa i stosowana jest tam, gdzie chodzi o interesanta z pieniędzmi w kieszeni. Powiadają o nim, że ma dwie twarze. Jedną niesłychanie uprzejmą, drugą pełną pogardy dla człowieka...”

Dalej czytamy o opłatach za miejsca w ławkach, o uwiedzeniu żony jakiegoś oficera itp. W tym miejscu gwoli ścisłości badanego i obserwowanego przeze mnie zjawiska społecznego należy dodać, że przyczyną przelewania się buntu parafii poza jej granice bywa bardzo często konflikt między proboszczem a wikarym, różnica poglądów między nimi, różne traktowane pojęcia moralności w praktyce, a bardzo często zwykły spór o podział dochodów, o pieniądze.

Skarga na księdza Bolesława Kozłowskiego z Lipnik, pow. Kolno, dotyczy również wysokich opłat za posługi. 2 tys. zł za ślub i 1500 zł za pogrzeb. Dotyczy także jego pogardy dla ludzi, „uważania ludzi za głupich” — jak piszą w liście. A bezpośrednim powodem skargi jest wycinanie przez księdza Kozłowskiego pięknych drzew brzoźwowych na budowę garażu, drzew, „które przystrajały wieś” — zdaniem mieszkańców tej wsi. No i oczywiście, „historia” z gospodynią i roztrwonieniem, przełudnieniem pieniędzy zabranych „na meble dla wikarego, który miał przybyć”.

Skargi na innych księży pisane do naszej redakcji są mniej więcej podobne do wyżej cytowanych. Innego rodzaju skargi jak np. targanie za uszy dzieci, które później przyszły do kościoła, ponieważ pojechały na wycieczkę z Moniek do Osowca, są w porównaniu ze skargami na zdrzierstwo i niemoralne postępowanie raczej rzadsze. Ale są. Mniej listów w tej kwestii wpływa z miast.

Wnioski z tej publikacji można wyciągnąć różne. Pozostawiam je czytelnikom. Ze swej strony pragnę jedynie zwrócić uwagę na to, że są to skargi ludzi doprowadzonych do ostateczności, nieraz do granic ludzkiej wytrzymałości. Z listów odczuwa się ból, żal, zawód, rozpaczliwą obronę godności osobistej i osobistych interesów przed wyzyskiem ze strony księży, przed stosowaniem przez księży średniowiecznych, brutalnych metod poniewierania godności człowieka, szantażu moralnego, rozwydrzonego prostackiego fanatyzmu.

LESZEK KOZUSZKO

Zwyczaj... obyczaj...

Trędowata XX WIEKU

Drzewiec leci wprost na słońce — wolały dzieci prowadząc wzrokiem srebrny samolot i jego biały ślad. Dorośli również spoglądali w niebo ale krótko. Jedynie ona nie odwracała oczu od starego, zniszczonego wózka, w którym rozkosznie majtała nóżkami i rączkami półroczne dziecko. Przypatrywała się dziecku bez uśmiechu jakby zamysliła się nad czymś głęboko lub nie myślała w ogóle. Była to śliczna dziewczyna. Wyglądała na lat 16 lub najwyżej 17. Sukienkę miała modną, ładną lecz ze śladami zaniedbania. Usiadłem obok, ponieważ wszystkie inne ławki zielenca założonego na dawnym rynku miasteczka były zajęte. Widziałem kościół, aptekę, sklepiki w parterowych domkach i ludzi, którzy widać znali się wzajemnie ponieważ mnie jako gościa oglądano z dyskretnym zaciekawieniem. Przypatrywałem się dziecku, które gruchało coś żywo jak gdyby dopominało się by wziąć je na ręce.

Dziewczyna wyrwała się ze stanu odrętwienia i zaczęła to dziwne rozmowę dorosłego i dziecka:

— Pan, pan, śmiesz się do pana... ty jesteś grzeczny, pan ciebie nie zabierz...

— Na pewno — powiedziałem — nie wolno pozabawiać Panią takiego uroczego braciszka.

Spojrzała na mnie ni to szponna ni to pobłażliwie i smutnie uśmiechnięta.

— To mój syn — rzekła — ma już prawie siedem miesięcy.

Milczałem. Obserwowałem jej dziewczęcą sylwetkę i niemal dziecięcą jeszcze twarzyczkę. Zajęła się właśnie przewijaniem dziecka z prawdziwie macierzyńską troskliwością i umiejętnością. Wydawało się mi jednak, że gdy skończy pobawienie się piłką, chwyci rower i popędzi po asfaltowej szosie. Skończyła. Usiadła na ławce i nie pytała o historię swego osiemnastoletniego życia. Historię o sentymentalnej naiwności miłości i braku człowieczeństwa wśród zwykłych ludzi.

Jest córką rolników z pobliskiej wsi. Zaczęła nawet naukę w miejscowej szkole średniej, przerwała i pracowała w miasteczku. Zjawiała się tam inżynier. Przystojny — jak mówiła — z wąsikami. Dziewczeta za nim „szalała”, on wybrał ją.

— Chodził ze mną. Był delikatny i dobry, inny niż nasi chłopcy ze wsi lub z miasteczka. Dziewczeta zarządziła mnie, nazywała inżynierową. Byłam szczęśliwa. Mówił, że tylko za cofane panny czekają na ślub...

Gdy zaszedł w ciążę — zniknął bez słowa. Czekając, spodziewałam się, że wróci. Jego znajomy dał mi adres. Pojechałam pod Warszawę. Znalazłam. Okazało się, że jest żonaty i ma dwoje dzieci. Wróciłam. Zwierzyłam się księdzu. Skrzyknął mnie okropnie i powiedział, że za ten grzech to może czyścić się wykupię, ale za ten drugi, o którym myślałam, nie. Zresztą nie wiadomo skąd — ludzie się już dowiedzieli. Rodzice wypędzili z domu. Gdyby nie dobrzy ludzie, zupełnie obcy, nie żyłabym już chyba... Wiem, życie mam już złamane. Byłam głupia, ale czy byłam aż tak niedobra, żeby mi ciągle nie dawano spokoju...? Czego ci ludzie chcą ode mnie? Co ja im złego zrobiłam?

Zapłakała krótko, gwałtownie i przestała. Rozeszła się wokół. Z każdej ławki tego małego parku obserwowali nas ludzie. Spojrzenia mieli różne: rozważone, szydercze, zaciekawione, niechętnie, ponure... tylko ani jednego przyjaznego, ani jednego wyrażającego szacunek.

— Pan wybacz — mówiła dziewczyna. Człowiek już taki jest, że musi się w końcu komuś zwierzyć żeby mu łatwiej było. A jak nie ma bliskich zwierza się zupełnie obcemu... Poszła wpatrując się uparcie w twarzyczkę dziecka. Szła odprawiana wzrokiem przez wszystkich obecnych w tym miłym, przytulnym ogródku małego miasteczka.

Smuga obłoku pozostawionego przez odrzewiec rozplynęła się zupełnie. W kościele zadrzwiono, a w aptece opuszczone żaluzje.

LESZEK KOZUSZKO

MIĘDZYNARODOWE niedyskrecje

PRZEMÓWIENIE KENNEDY'EGO PO LACINIE

Grupa studentek z Dalton (USA) przetłumaczyła na język łaciński przemówienie prezydenta Kennedy'ego, wygłoszone w dniu objęcia władzy. Tłumaczenia dokonano w stylu przemówień Cicerona. Praca ta zajęła studentkom 4 miesiące. Mimo to naukowcy wykryli w tłumaczeniu 9 błędów.

Łaciński tekst przestano prezydentowi Kennedy'emu, który w krótkim liście, napisanym również po łacinie, podziękował studentkom za trud. Odpowiedź Kennedy'ego nadeszła po 16 dniach.

SZPIEGOWANIE SOJUSZNIKÓW

Redakcja brytyjskiego dziennika „Daily Herald” otrzymała niedawno z Rzymu tajemniczą przesyłkę, zawierającą dokumenty opatrzone napisem „tajne” i noszące stempel wywiadu amerykańskiego. Były to kopie sprawozdań opracowanych przez agentów Stanów Zjednoczonych i dotyczących rozwoju politycznego i militarnego w krajach zachodnich. Do dokumentów oraz 12 fotografii dołączony był anonimowy list pisany na maszynie. List ten stwierdza m. in.: „Wiele z powyższego materiału, do którego mam dostęp, dotyczy bezpieczeństwa mego kraju, lecz ani nie ujawniłem, ani nie zamierzam ujawnić tego materiału. Co natomiast dotyczy mnie, to fakt, że wywiad nasz prowadzi działalność szpiegowską przeciwko naszym sojusznikom i przyjaźnie nastawionym krajom... Jedynym sposobem, w jaki mogę położyć temu kres, jest wyjawienie tego...”

Dokumenty zostały natychmiast przesłane do Waszyngtonu, gdzie przeprowadza się nad nimi badania.

MINISTER ZASŁABŁ

Na jednym z posiedzeń izby niższej parlamentu holenderskiego zastąpił nieoczekiwanie minister spraw zagranicznych Luns. Posiedzenie przerwano. Po przewiezieniu ministra do szpitala, lekarze orzekli, że omdlenie nastąpiło wskutek przemęczenia.

(w-z)



KOSMODROM BAJKONUR

„Komsomolska Prawda”, opublikowała na 24 dni przed lotem Gagarina, pierwszy reportaż z radzieckiego kosmodromu, oznaczonego tajemniczym szyfrem: „N-ski”.

Radziecki dziennikarz J. Golewanow był pierwszą „osoba postronna”, która ujrzała i opisała „N-ski” kosmodrom. W niecały miesiąc po ukazaniu się jego reportażu dwaj specjaliści wysłannicy „Izwestii”, W. Golew i N. Draczyński, obeni byli na „N-skim” kosmodromie przy starcie Gagarina a ich zdjęcia, przedstawiające wyrzutnię startów kosmicznych i start pojazdu „Wostok” — obiegły całą prasę światową.

Pasjonujące reportaże z „N-skiego” kosmodromu wyszły także spod pióra Olgi Apenczenko, która była nie tylko świadkiem szkolenia kosmonautów, ale poznała również głównego konstruktora radzieckich rakiet kosmicznych i pierwszą opisała jego sylwetkę.

30 maja 1961 r. „N-ski” kosmodrom został ujawniony. Przedstawiciele radzieckiej zakomunikowali w Paryżu na posiedzeniu Międzynarodowej Federacji Lotniczej, że leży on około 300 kilometrów na północny wschód od Morza Aralskiego. Na czołowych szpaltach gazet zjawiała się nowa nazwa geograficzna: BAJKONUR.

Nowa? W Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej (tom 2) pod hasłem Bajkonur czytamy: „Osiedle typu miejskiego w rejonie dziesięcioletniego obwodu karagandyjskiego Kazachskiej SRR. Stacja kolejowa na południowy zachód od Dżezkazganu. Osiedle Bajkonur powstało w latach wladzy radzieckiej w związku z rozpoczęciem tu wydobycia węgla kamiennego”.

Osiedle Bajkonur uwidoczniło się także na str. 53 wielkiej radzieckiej „Atlasu Świata”, wydanego w Moskwie w 1954 roku. Radziecki kosmodrom, z którego dokonany został pierwszy lot człowieka w Kosmos, leży na skraju Nadaralskiej Kara-Kum — jednej z pustyni radzieckiej Azji Środkowej a zarazem u stóp niewielkiego masywu górskiego, nad którym wznosi się centralny szczyt Ulytau (1134 m n.p.m.). Na zachód i na północ od Bajkonuru ciągnie się kilka mniejszych osiedli typu wiejskiego. Na południe zaś, rozpościerają się tylko płaski i tzw. sołńska — pustynne grunty, przesycone solą, występująca na powierzchni ziemi w postaci wielkich liszajów brudnego „śniegu”.

Ale wróćmy do kosmodromu. Co możemy wyczytać o nim w reportażach Olgi Apenczenko i jej redakcyjnego kolegi, J. Golewanowa?

Olga Apenczenko, odprawiająca na start Gagarina, uderzył przede wszystkim ogrom poligonu rakietowego: „Daleko, daleko bezkresna. I wysokie, wysokie niebo. Droga biegnie i biegnie bez przerwy a poligon wcale nie chce się kończyć. Tak obalono zostało moje naiwne wyobrażenie o poligonie, jako o placu startowym. Poligon obejmuje domy i drogi, rodzą się na nim dzieci, po ulicach biegają chłopcy...”

A oto wrażenia Golewanowa, noszące wcześniejszą datę: próba sprawności silników rakiety na kosmodromie. Silnik zmontowany został na specjalnej ramie. Czarna dysza olbrzymiego metalowego „garnka” patrzy w dół.

„Na wieży widzę jeszcze figurki ludzi — notuje Golewanow. — Jest ich niewiele. Już odeszli od rany i schodzą z wieży po żelaznych trapach.

— Pójdziemy na posterunek sterowania, czy obserwować bę-

Dźwięk ten trudno opisać. Nie ma on nic wspólnego z wyciem turbodrzutowców. Jest absolutnie niepodobny do zaciętych, świszających uderzeń gigantycznych pras, których „muzykę” słyszałem w fabrykach Uralu. Nie jest to także grzmot, towarzyszący wybuchowi bomby, ani huk gromu w czasie lipcowej burzy. W słowniku zjawisk akustycznych brsk na razie słów na jego określenie.

W komorze silnika nie szalał ogień. Nie widziałem płomieni ani dymu. W dyszy oślepiąco błyszczał rozpalony do białości, silnie zgęszczony gaz.

Miałem wrażenie, że wldzę zwolniony wybuch tego gazu, jak na trickowym filmie. Ale nie był to wybuch powolny (o ile w ogóle można użyć takiego określenia wobec słowa — wybuch). Nie była to także seria następujących tuż po sobie wybuchów. Nie, to było zjawisko niepowtarzalne: wybuch ciągły! Zwykłego wybuchu nie da się opanować. Ten zaś udało się zamknąć w komorze.

Plastyki malują rakiety w locie z jaskrawym, wachlarzowym ognem gazów. To wyglądało inaczej. Zgęszczony gaz, po wydarciu się z dyszy silnika, przybierał kształt okrągłej, bezbarwnej niemałej kolumny. W niektórych miejscach kolumna rozpalonego gazu miała migotliwy perłowy kolor, jak gdyby jeszcze bardziej gęstniała i wznosiła się z lekka. Potem znów rozszerzała się — do miejsca następnego zstąpienia. Przez przemat silnie rozżarzone powietrze wszystko wydawało się falować. Gorące powietrze buchające nam w twarz, jak z wnętrza rozpalonego pieca.

Nagle urwało się wszystko. Cisza aż świrowała w uszach. Jak widziadło znikła kolumna gazów. Tylko drobne krzeczki wicherzy jeszcze niedawny, gorący „podmuch”.

Po zakończeniu próby na wieży, dziennikarz radziecki obejrzał punkt, z którego kierowano próbami i poznał jego załogę. Przy nicwielkich, szarych tablicach sterowniczych siedziało kilku mężczyzn, naciskając guziczki, klawiszki i dźwignie.

Gdzie są ci brodaści członkowie Akademii Nauk z powieści fantastycznych? — zapytał sam siebie Golewanow. Przed nim znajdowali się młodzi mężczyźni, bynajmniej nie w skafandrach, lecz w niewymyślnych niebiesko-błękitnawych kombinizonach, w zwyczajnych koszulach i... niezbyt modnych marynarkach.

Oprac.: R. BADOWSKI

poetycki KONCERT ŻYCZEŃ

W związku z tym, iż wiele listów otrzymujemy bez kuponu wyjaśniamy, że do listu z życzeniami należy dołączyć poświadczony kupon w księgarni lub sklepie, podczas zakupu książki. Listów bez kuponu zgodnie z zapowiedzią nie honorujemy. Kupon taki zamieszczamy w dzisiejszym Koncercie.

A teraz kolej na życzenia:
Milemu p. Bojaruchowi z Łomży dużo eulazów z najlepszymi życzeniami imiennymi ślę Ira i Tadeusz.
Kochanej wychowawczyni, p. Janinie Adamkiewicz, z okazji imienin i zakończenia roku szkolnego najlepsze życzenia przesyłają uczniowie kl. VIIa Szkoły Podstawowej nr 3 w Zembrowie.
Z okazji imienin kochanej żonczeczki, Janinie Rutkowskiej z Ciechanowa, moc najlepszych życzeń przesyła kochający mąż Tadek.
Druhom z Technikum Leśnego w Białowieży, którzy byli na Złocie Chorągwiowym w Białymstoku, moc serdecznych pozdrowień przesyła dwa znane drużny z Hajnowki.
Milemu i sympatycznemu Edmundowi Chojnickiemu, przebywającemu obecnie w Hajnowce, najserdeczniejsze życzenia pomysłowości w życiu osobistym oraz spełnienia jak najszybszych marzeń życzy ktoś z Hajnowki.

Do życzeń dołączamy wiersz S. SZCZIPACZOWA

Miłość nauczcie się doceniać,
W dwójnasób ceniąc ją z latami,
Nie na laweczce to westchnienia
I nie przechadzki pod gwiazdami.
Wszystko w niej będzie: śnieg, zamiecie,
Bo życie przeżyć trzeba razem.
Dobrą pieśń trudno złożyć przeciw,
A miłość pieśni jest obrazem.

Humaczył Seweryn Pollak

KUPON POETYCKIEGO KONCERTU ŻYCZEŃ
Niniejszym poświadczam, że ob. nabył w naszej księgarni (sklepie, kiosku) książkę. (pieczętno)



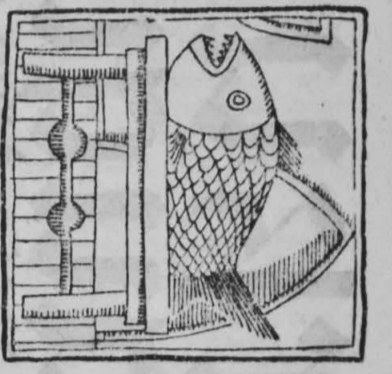
To zdjęcie mówi chyba samo za siebie i stanowi niezmiernie ciekawym dokumentem o amerykańskiej pomocy okazywanej Bundeswehry. Bundeswehra wyposażona jest w amerykańskie uzbrojenie, w amerykańskie samoloty i czołgi. Nikt by jednak nie przypuszczał, że przyjaźń wojskowa USA — NRF sięga tak daleko, że amerykańscy żołnierze pomagają swoim zachodniomocim kolegom w remontach czołgów. Oddziały amerykańskie często dokonują przyjacielskich wizyt w oddziałach Bundeswehry. Podczas tych wizyt następuje wymiana doświadczeń oraz zostają nawiązane osobiste kontakty. Czyż przyjaźni należą do najważniejszych i najbardziej owocnych elementów w wystąpieniu kanclerza Adenauera, czującego za swoimi plecami poparcie amerykańskiej armii?
NA ZDJĘCIU: amerykański żołnierz pokazuje swoim kolegom z Bundeswehry, w jaki sposób należy zakładać gąsienicę na kołach czołgu. Fot. — GAF

NAPAD TATARSKI na gród Zaczyny

W Jarum wołam do wszystkich stanów, że nie masz Rzepliej! Na Jarum tam miał ludzi. Co było do Ciebie, Janie, Janie osiedników czynsze do szka-Kazimierz y ós Postowi! Rzecz się albo-wiem straszna stała, error krzymskiemu a tego murzom nie do naprawienia!

Nie masz miasta Augustowa! Augustów, miasto ludne do niedawna, rzemieślnicami a kupcami osadzone, domni gęsto zabudowane, karczmy liczne ku wygodzie kupców przejeżdżających postadając, puszkami nimb święt-przyście, nasi sprzymierzeńcy w ony wojny, co się od lat dwu ze zmienną koleją losów toczy, owego nas miasta porzucił! By się drzećle wszyscy wszystkim Jarum stało, opowiem rzecz całą koleją.

Po świętym zwycięstwie nad najeźdźcami pod wsią Proseklami przez hełmana Polnego Hłewskiego Wincentego Gosławskiego odniosłym, która to victoria Janię onego wodza po wsze wieki sławnym uczyni. Tatarowie a wolańtarusze spod znaków h.p.l. na ziemię elekto-Prakuckiego uderzyli, by Jarumni a jassarem sobie ekspensa na wojnę poczyniono zapłacić. Poszli tedy zagnem szerokiemi na mil kilkanaście, miast kilkanaście, wsiów kilkadziesiąt. Ze jednak ani Subehan Gha-zi aga ani tym mniwy Tatarowie tego w jeografii się nie wyznali, tedy nie samie-teno ziemie elektońskie, ale i przyrubieże do Rzepliej należące, ogniem a mieczem nawiedzili. Z miast sam Jarum Augustów uciepiał, wsiów 1566.



Prądziński w Augustowie

O negacji do naszego miasta przybył z Warszawy p. Ignacy Prądziński, dzielnicy oficer, który mi- dziły innymi wstawił się w bliwicie pod Berezyną ocala- niem życia generała Jana Henryka Dąbrowskiego. Jak się dowiadujemy, p. Prądziński otrzymał od rządu polecenie opracowania projektu wielkiego kanału, który połączyłby na Wisłę z Niemnem. Władc. p. Prądziński nadarł przejąć się otrzymanym od rządu poleceniem, gdyż przyjął z sobą pełną bry- kę różnorodnych ksiąg, wśród których prym wiodą dzieła mistrzów francuskich, spe- cjalistów w wznoszeniu ta- kowych budowli. P. Prądziński zamieszka w naszym mieście przez kilka lat i osobliście dogłądać ma wszystkie w późniejszym terminie wykonane roboty przy przekopywaniu kanału.

W Augustowie przebywał komisarz Rządu Narodowego

Wczoraj przebywał w Augustowie komisarz Rządu Narodowego na nasze województwo, Józef Piotrowski. Spokład się miał z przedstawicielami powiatów i przeprowadzić z nimi ważne rozmowy. Skoro świt komisarz Piotrowski udał się na Justację posterunków powiatowych.

Nowe okno albo inaczej drzwi na świat

Donoszą nam z Augustowa, że miasto to uzyskało nowe połączenie ze światem dzięki wybudowaniu linii kolei żelaznej do Grodzna z jednej do Suwałk zaś z drugiej strony. Utworzenie tej nowej arterii wzmo- że znacznie ruch towarowy przechodzących dółczewas głównych przez Kanał Augustowski. Zyskają też na tym okoliczni właściciele, będą bowiem mogli piody ze swych ról zbierane przysy- łać nowymi, tanżymi niżi tradycyjne podwoły, środ- kami transportu. Szłoda tylko, że ze względu na strażnicę kolej żelaznej daleko od miasta, bo pół mili nie- mał.

Dzielnice się spisują kosynierzy

Tak nam donoszą z Puszczy Augustowskiej oddział kosynierów, dzielnie się spisuje i zadaje wojskom zaborty na dotkliwe straty. Na czele kosynierów, rekrutujących się spośród ludu, stoi Kosiński Paweł Suzin, Fowadaj, ze jest on krewnym tego Suzina, o którym tak pięknie napisał w „Dziadach” nasz wielki wieszcz Adam Mickiewicz.

Augustów, 1863 r.

STRAJK NA LIPOWCU

Już sodny tydzień powlewa czarna flaga nad tartakiem augustowskim. Przez ten długi okres czasu 800 robotników nie opuszcza swojego zakładu. Zymość dowożą im chłopci z okolicznych wiosek. Nie pomagają szykany ze strony władz. Robotnicy postanowili bronić swoich praw do końca. Strajkujący kieruje specjalny komitet, w którym prym wiodą komunisty i socjaliści.

Wyroki na organizatorów strajku

Sąd Powiatowy w Augustowie rozpatrywał ostatnio sprawę przywódców strajku w tartaku na Lipowcu. Na organizatorów strajku posy- pały się ciężkie represje. Antoni Leszczyński i Kazimierz Toczko zostali skazani na rok więzienia, rez- ta oskarżonych na 3 miesiące więzienia. Komunisty Kazimierz Jarocki został zesłany do Berezny Kartuskiej.

Rozpoczęła się budowa hotelu

Staraniem Ligi Popierania Turystyki oraz Związku Nauczycielstwa Polskiego rozpoczęło w naszym mieście budowę hotelu dla wczasowiczów i turystów. Ten o- kazalny budynek stanie nad jeziorom Necko, blisko Ofi- cerskiego Yacht Klubu. Nie potrzebujemy podkreślać, jak barczy taki hotel po- trzebny jest naszemu miastu.

Przedni tyton z Augustowa

Zakończona została budowa nowego zakładu przemyślowego w naszym mieście — Fermentowni Tytoniu, jednej z najbardziej nowoczesnych w kraju. Spodziewamy się, iż w no- wym zakładzie znajdzie zatrudnienie na state około 300 osób, a w sezonie dwu- krotne więcej.

W Sztabinie urządza starosta augustowski

Zbliża się chwila wyzwolenia spod hitlerowskiej okupacji naszego ukochanego miastka. Jak nam donoszą z tamtej linii frontu w Sztabinie u- konstytuowało się starostwo augustowskie, które w pobliższych gminach organizuje polską administrację. Nowe władze zapowiadają w pierwsz- wazym rzędzie przeprowa- dzenie szerokiej, dą- moiracycznej reformy rolnej. Wszystkie pa- skie majątki zostaną roz- parcelowane pomiędzy chłopów.



Kanał Augustowski nie tylko zachwyca swym pięknem, turysty wale równie starostwa ważną drogę wodną między innymi przysławny jest do spławu drzewa.

W Sztabinie urządza starosta augustowski

Parkowa ziemia dla chłopów! Poważnie zniszczony w czasie wojny tartak na Lipowcu został już niemal całkowicie odbudowany i rozpoczął produkcję. Na je- go wyroby czekają wiośki Przy odbudowie tartaku aktywne pracowali starzy robotnicy.

RUSZYŁ TARTAK

1947 r. Augustów, 1947 r. Zakończona została budowa nowego zakładu przemyślowego w naszym mieście — Fermentowni Tytoniu, jednej z najbardziej nowoczesnych w kraju. Spodziewamy się, iż w no- wym zakładzie znajdzie zatrudnienie na state około 300 osób, a w sezonie dwu- krotne więcej.

Przedni tyton z Augustowa

Zakończona została budowa nowego zakładu przemyślowego w naszym mieście — Fermentowni Tytoniu, jednej z najbardziej nowoczesnych w kraju. Spodziewamy się, iż w no- wym zakładzie znajdzie zatrudnienie na state około 300 osób, a w sezonie dwu- krotne więcej.

W Sztabinie urządza starosta augustowski

Zbliża się chwila wyzwolenia spod hitlerowskiej okupacji naszego ukochanego miastka. Jak nam donoszą z tamtej linii frontu w Sztabinie u- konstytuowało się starostwo augustowskie, które w pobliższych gminach organizuje polską administrację. Nowe władze zapowiadają w pierwsz- wazym rzędzie przeprowa- dzenie szerokiej, dą- moiracycznej reformy rolnej. Wszystkie pa- skie majątki zostaną roz- parcelowane pomiędzy chłopów.

Złote ruble na dnie kanału

Zużądź tam w Augustowie skarby? To piane narutowo nas już na kilka tygodni przed wyjazdem z Berezyny do Augustowa przegdy- krofi kierujemy do oddziału PRT-K. Oto jak było, ale użni coś o tym wiedzieć. I okazało się, że nasze przypuszczenia były słuszne.

— Mój przdziełek — opowiada jedna z pracowni- bina PRT-K — pracował przy budowie Kanału Augustowskiego. Penunżo ra- zu uwiadł lotnie sporę ilość pieniędzy, złotych rubli- uok, przemazanych na uuplatę dla robotników. I wówczas zdarzył się wyga- dek. Łódź się przewróciła i pieniądze poszły na dno. Prdadadek był zrozpaczo- ny. Niedługo później zmarł na udar serca.

WOLNOŚĆ!!!

Wczorajszy dzień zapamiętamy na długie lata w pamięci wszystkich mieszkańców naszego miastka. Narzecz- przysła upragnioną, krwią okupiona wolność. Razem z władzami do radzieckie- mi przybyli przedstawiciele augustowskiego starostwa, które do tej pory miało tym- czasową siedzibę w Lipsku Augustów, 26 października 1944 roku.

1944 r. Augustów, 1944 r. Wczorajszy dzień zapamiętamy na długie lata w pamięci wszystkich mieszkańców naszego miastka. Narzecz- przysła upragnioną, krwią okupiona wolność. Razem z władzami do radzieckie- mi przybyli przedstawiciele augustowskiego starostwa, które do tej pory miało tym- czasową siedzibę w Lipsku Augustów, 26 października 1944 roku.

1944 r. Augustów, 1944 r. Wczorajszy dzień zapamiętamy na długie lata w pamięci wszystkich mieszkańców naszego miastka. Narzecz- przysła upragnioną, krwią okupiona wolność. Razem z władzami do radzieckie- mi przybyli przedstawiciele augustowskiego starostwa, które do tej pory miało tym- czasową siedzibę w Lipsku Augustów, 26 października 1944 roku.

Materialy do „Merku- rusa” opracowali STA- NISŁAW SWIERAD i RYSZARD KRASKO, rymami przyozdobit JERZY LENGIWICZ.

1944 r. Augustów, 1944 r. Wczorajszy dzień zapamiętamy na długie lata w pamięci wszystkich mieszkańców naszego miastka. Narzecz- przysła upragnioną, krwią okupiona wolność. Razem z władzami do radzieckie- mi przybyli przedstawiciele augustowskiego starostwa, które do tej pory miało tym- czasową siedzibę w Lipsku Augustów, 26 października 1944 roku.

1944 r. Augustów, 1944 r. Wczorajszy dzień zapamiętamy na długie lata w pamięci wszystkich mieszkańców naszego miastka. Narzecz- przysła upragnioną, krwią okupiona wolność. Razem z władzami do radzieckie- mi przybyli przedstawiciele augustowskiego starostwa, które do tej pory miało tym- czasową siedzibę w Lipsku Augustów, 26 października 1944 roku.

1944 r. Augustów, 1944 r. Wczorajszy dzień zapamiętamy na długie lata w pamięci wszystkich mieszkańców naszego miastka. Narzecz- przysła upragnioną, krwią okupiona wolność. Razem z władzami do radzieckie- mi przybyli przedstawiciele augustowskiego starostwa, które do tej pory miało tym- czasową siedzibę w Lipsku Augustów, 26 października 1944 roku.

1944 r. Augustów, 1944 r. Wczorajszy dzień zapamiętamy na długie lata w pamięci wszystkich mieszkańców naszego miastka. Narzecz- przysła upragnioną, krwią okupiona wolność. Razem z władzami do radzieckie- mi przybyli przedstawiciele augustowskiego starostwa, które do tej pory miało tym- czasową siedzibę w Lipsku Augustów, 26 października 1944 roku.

DIARIUSZ Augustowski

- 1800 — Karol Białostocki, właściciel Szabiny, Cisowa, Huty i innych majątków w pow. augustowskim zmarł w swych majątkach pałacowych.
- 1804 — Początek budowy Kanału Augustowskiego i przybycie do Augustowa twórcy projektu Augustowa.
- 1806 — Władzenie Augustowa do Księżstwa Warszawskiego.
- 1816 — Utworzenie województwa Augustowskiego z siedzibą w Suwałkach.
- 1820 — Karol Białostocki, właściciel Szabiny, Cisowa, Huty i innych majątków w pow. augustowskim zmarł w swych majątkach pałacowych.
- 1824 — Początek budowy Kanału Augustowskiego i przybycie do Augustowa twórcy projektu Augustowa.
- 1826 — Władzenie Augustowa do Księżstwa Warszawskiego.
- 1836 — Utworzenie województwa Augustowskiego z siedzibą w Suwałkach.
- 1840 — Karol Białostocki, właściciel Szabiny, Cisowa, Huty i innych majątków w pow. augustowskim zmarł w swych majątkach pałacowych.
- 1844 — Początek budowy Kanału Augustowskiego i przybycie do Augustowa twórcy projektu Augustowa.
- 1846 — Władzenie Augustowa do Księżstwa Warszawskiego.
- 1856 — Utworzenie województwa Augustowskiego z siedzibą w Suwałkach.
- 1860 — Karol Białostocki, właściciel Szabiny, Cisowa, Huty i innych majątków w pow. augustowskim zmarł w swych majątkach pałacowych.
- 1864 — Początek budowy Kanału Augustowskiego i przybycie do Augustowa twórcy projektu Augustowa.
- 1866 — Władzenie Augustowa do Księżstwa Warszawskiego.
- 1876 — Utworzenie województwa Augustowskiego z siedzibą w Suwałkach.
- 1880 — Karol Białostocki, właściciel Szabiny, Cisowa, Huty i innych majątków w pow. augustowskim zmarł w swych majątkach pałacowych.
- 1884 — Początek budowy Kanału Augustowskiego i przybycie do Augustowa twórcy projektu Augustowa.
- 1886 — Władzenie Augustowa do Księżstwa Warszawskiego.
- 1896 — Utworzenie województwa Augustowskiego z siedzibą w Suwałkach.
- 1900 — Karol Białostocki, właściciel Szabiny, Cisowa, Huty i innych majątków w pow. augustowskim zmarł w swych majątkach pałacowych.
- 1904 — Początek budowy Kanału Augustowskiego i przybycie do Augustowa twórcy projektu Augustowa.
- 1906 — Władzenie Augustowa do Księżstwa Warszawskiego.
- 1916 — Utworzenie województwa Augustowskiego z siedzibą w Suwałkach.
- 1920 — Karol Białostocki, właściciel Szabiny, Cisowa, Huty i innych majątków w pow. augustowskim zmarł w swych majątkach pałacowych.
- 1924 — Początek budowy Kanału Augustowskiego i przybycie do Augustowa twórcy projektu Augustowa.
- 1926 — Władzenie Augustowa do Księżstwa Warszawskiego.
- 1936 — Utworzenie województwa Augustowskiego z siedzibą w Suwałkach.
- 1940 — Karol Białostocki, właściciel Szabiny, Cisowa, Huty i innych majątków w pow. augustowskim zmarł w swych majątkach pałacowych.
- 1944 — Początek budowy Kanału Augustowskiego i przybycie do Augustowa twórcy projektu Augustowa.
- 1946 — Władzenie Augustowa do Księżstwa Warszawskiego.
- 1956 — Utworzenie województwa Augustowskiego z siedzibą w Suwałkach.
- 1960 — Karol Białostocki, właściciel Szabiny, Cisowa, Huty i innych majątków w pow. augustowskim zmarł w swych majątkach pałacowych.
- 1964 — Początek budowy Kanału Augustowskiego i przybycie do Augustowa twórcy projektu Augustowa.
- 1966 — Władzenie Augustowa do Księżstwa Warszawskiego.
- 1976 — Utworzenie województwa Augustowskiego z siedzibą w Suwałkach.
- 1980 — Karol Białostocki, właściciel Szabiny, Cisowa, Huty i innych majątków w pow. augustowskim zmarł w swych majątkach pałacowych.
- 1984 — Początek budowy Kanału Augustowskiego i przybycie do Augustowa twórcy projektu Augustowa.
- 1986 — Władzenie Augustowa do Księżstwa Warszawskiego.
- 1996 — Utworzenie województwa Augustowskiego z siedzibą w Suwałkach.
- 2000 — Karol Białostocki, właściciel Szabiny, Cisowa, Huty i innych majątków w pow. augustowskim zmarł w swych majątkach pałacowych.
- 2004 — Początek budowy Kanału Augustowskiego i przybycie do Augustowa twórcy projektu Augustowa.
- 2006 — Władzenie Augustowa do Księżstwa Warszawskiego.
- 2016 — Utworzenie województwa Augustowskiego z siedzibą w Suwałkach.
- 2020 — Karol Białostocki, właściciel Szabiny, Cisowa, Huty i innych majątków w pow. augustowskim zmarł w swych majątkach pałacowych.
- 2024 — Początek budowy Kanału Augustowskiego i przybycie do Augustowa twórcy projektu Augustowa.

G. ALTOW, W. ŻURAWLEWA

BALLADA O GWIAZDACH

POWIEŚĆ FANTASTYCZNO-NAUKOWA • Tłum. E. WOLFFENBACH

STRESZCZENIE

Młody rzeźbiarz Łański otrzymuje poważne zadanie. Ma wykonać rzeźbę ku upamiętnieniu ekspedycji kosmicznej astronauty Szewcowa. Ten ostatni jest właśnie w Kosmosie i poprzez Stację Łączności Międzyplanetarnej opowiada Łańskiemu o tajemnicach gwiazd. Szewcowa wypróbował właśnie swe nowe urządzenie do rozpędzania pyłu kosmicznego — „czarnej kurawy”, która niszczyła międzygwiazdne statki. Jest na pokładzie sam i młynie ku Syriuszowi.

Zdarzyło się to w trzy dni po tym, gdy Szewcowa na zdjęciach astrografa odkrył nową planetę. Przed tym jeszcze Szewcowa znalazł nowe rozwiązanie obrony przed czarnym pyłem. Było ono całkiem zadowalające — matematycznie bezsporne, konstrukcyjnie ciekawe, zupełnie pewne. Rozwiązanie miało tylko jeden — wcale nie zadowolający — brak. Szewcowa nie mógł się nim posłużyć. Na Ziemi przed odlotem zmontowano by potrzebną aparaturę. Teraz rozwiązanie miało znaczenie tylko teoretyczne. Konieczność trzeba było znaleźć jeszcze jakieś rozwiązanie, możliwe do zrealizowania tu, na statku. Znaleźć, albo... Właśnie, o tym „albo” Szewcowa nie chciał myśleć. Zgodnie z jakimiś dziwnymi prawami psychologicznymi myśl jego, wydawałoby się, całkowicie pochłonięta czarnym pyłem, z nadzwyczajną jasnością i ostrością pracowała również w innych kierunkach. W tym czasie łatwo rozwiązał kilka skomplikowanych zagadnień, związanych z projektem nowego statku międzyplanetarnego. W dalszym ciągu, wysuwając na krótko astrografa, obserwował odkrytą przez niego planetę. Udało mu się odkryć jeszcze dwie planety. Atmosfery ich składały się z metanu i amoniaku.

Pewnego dnia Szewcowa zajęty był przy regulowaniu systemu chłodzenia w komorze maszyn. Nagle rozległ się przerywany dzwonek radiostacji. Dzwonek oznaczał, że stacja radiowa przyjęła i zanotowała jakiś komunikat. Jakim to był komunikat? Od kogo? Skąd? Łączność z Ziemią dawno już była przzerwana — potężne pola elektromagnetyczne oddziaływały na systemy słonecznego. Na przedzie był Syriusz, którego dotąd nie osiągnął żaden statek międzyplanetarny. Jednak stacja radiowa uparcie wzywała człowieka. Nie można było myśleć się co do jej charakterystycznego przerywanego dzwonka...

— Nie wiem dlaczego — ciągnął Szewcowa, — ale od razu pomyślałem, że to stamtąd, z planety Syriusza. Myśl absurdalna, lecz właśnie ona była pierwsza. A potem... Przespraszam za dygresję. Czasu mamy mało. Będę się streszczał. Wbiegłem więc po trapie, szarpnąłem rękojeść włącznika taśmy magnetofonowej tak, że w aparacie rozległ się trzask — i usłyszałem głos. Ludzki głos — po raz pierwszy od wielu miesięcy! Był to radiogram z „Aurory”, flagowego statku ekspedycji, która wyleciała w kierunku Procyona w trzy tygodnie potem, kiedy opuściłem Ziemię.

Tessiem wie, co to znaczy — przestać radiogram z jednego statku międzyplanetarnego na drugi. Najtrudniejsze — obliczenie kierunku. Fale radiowe biegają waskim pasmem. Łatwo chybić. Co prawda, „Aurora” miała najnowszą aparaturę obliczeniową. Wyobrażam sobie jednak, ile musieli się napracować... Złożyli mi życzenia z okazji urodzin, życzyli mi sukcesów i przekazali dane, ułatwiające odwrotne nadanie radiodepeszy. Życzenia spóźniły się o trzy dni, mimo, że wysłano je przed dwoma miesiącami. Cóż, Tessiem potwierdził, trzy dni w takich warunkach — błąd nie jest znaczący. Na „Aurorze” byli inżynierowie najwyższej klasy...

Znowu i znowu włączałem taśmę magnetofonową. Jak opętany powtarzałem te słowa. Wykrzykiwałem je. Wykułem na pamięć długą kolumnę cyfr, zamykającą radiodepeszę. Te suche liczby brzmiały dla mnie niby pieszczotliwą muzyką, słyszałem ludzki głos, prawdziwy ludzki głos!

W bateriach „Szperacza” nagromadziło się sporo energii. Mogłem zawiadomić „Aurorę” o znalezionym przez mnie rozwiązaniu, którego, niestety, nie mogłem sam wykorzystać. „Aurora” przekazałaby je na Ziemię i na inne statki. Przyznaję, w pierwszej chwili miałem chęć — od razu, nie zwlekając jednej minuty — wysłać radiodepeszę na „Aurorę”. Zszedłem jednak na dół, do kabiny ogólnej, jak najdalej od pokusy... Energia była jedynym z niewielu środków, którymi dysponowałem w walce z korozją pyłową. Zużyć ją — to znaczy ponieść klęskę.

Zszedłem do kabiny ogólnej i powiedziałem: „Trzeba myśleć o czarnym pył”. Powiem otwarcie, nigdy jeszcze moje myśli nie pogmatwały się do tego stopnia. Wyglądało to niby na taśmę telegraficznej kropka, kreska, kropka, kreska... Myśli o czarnym pył zamieniały się wspomnieniami o radiodepeszy, te — rozmyślaniami o planecie w systemie Syriusza, by z kolei ustąpić przed rozważaniami ogólnymi, przypadkowymi, ubocznymi. A jednak właśnie wtedy znalazłem to drugie rozwiązanie.

Zaczęło się od tego, że przestałem interesować się elektrycznymi i magnetycznymi właściwościami czarnego pyłu. Tu, za każdym razem sprawa utykała z braku niezbędnej aparatury... Zaczęłem analizować inne właściwości pyłu. Trzeba wiedzieć, że czarny pył składa się z molekuł wody, amoniaku, metanu. W istocie są to drobinki lodu, zamrożone ciecz, zamrożone gazy. Innymi słowy — raczej grad, niż pył.

Powiecie prawdopodobnie, że w takim razie łatwo jest ten pył roztopić. Początkowo też tak myślałem. Przyszło mi na myśl rozpruć zewnętrzną powierzchnię statku prądem o wysokiej częstotliwości. Lecz cała sprawa polega na tym, że cząsteczki pyłu uszkadzają metal w momencie zetknięcia się. Potem nie są już obojętne. Można je łatwo roztopić. Zresztą, roztopiają się same pod wpływem uderzenia... Lecz już za późno. Uderzenie nastąpiło. Oto dlaczego musiałem zająć się elektrycznymi właściwościami pyłu.

Cóż, nie będę nadużywał waszej cierpliwości. Znalazłem sposób topienia pyłu daleko przed statkiem. Czasem brak wyboru środków technicznych wychodzi na korzyść. W takich wypadkach nawiedza nas nagle olśnienie: po raz pierwszy dostrzega się coś niezwykle prostego. Tak było tym razem. Rozwiązanie, do którego doszedłem, było bardzo proste. Mógłbym wyjaśnić to w kilku słowach. Warto jednak opowiedzieć dokładnie. Jest to bowiem klucz do wszystkiego. I do tego, że teleskop na „Szperacu” nazywa się podświetlnym. I do tego, dlaczego powiedziałem, że niebo, oglądane przez astronautę, jest straszne.

Niech mi Tessiem wybaczy, że jako inżynier radiowy będę się musiał przez chwilę ponudzić. Lecz wam przypomnę zasadę Dopplera. Otóż jeżeli będziecie posuwać się na spotkanie źródła drgań (lub jeśli źródło drgań będzie poruszać się w waszym kierunku — to obojętne), wówczas częstotliwość przyjmowanych przez was drgań zwiększa się. Jeżeli będziecie oddalać się — częstotliwość zmniejsza się. Światło, jak wiadomo, to nic innego jak elektromagnetyczne drgania. Czerwone światło ma stosunkowo niewysoką częstotliwość drgań, zielone — więcej, fioletowe — jeszcze więcej. Jeżeli posuwać się będziemy na spotkanie czerwonego światła, to ono przy znacznej szybkości zacznie się wydawać zielonym, później fioletowym, potem go w ogóle nie zobaczymy, stanie się ultrafioletowym. Rozumie się, że aby to nastąpiło — potrzebne są ogromne szybkości. To znaczy szybkości podświetlne, takie z jakimi poruszają się nasze statki.

Rozumiecie teraz, że zwyczajny, optyczny teleskop, obliczony na światło widoczne, nie nadaje się w takich warunkach. Światło gwiazd znajdujących się przed statkiem, jest odbierane jako światło ultrafioletowe. To też teleskopy na statkach są obliczone na fotografowanie w promieniach ultrafioletowych.

Domyslać się chyba, że gwiazdy znajdujące się za burzą lecącego z podświetlną szybkością statku, również nie są widoczne. Na początku widać zwyczajne gwiazdziste niebo. Lecz szybkość zwiększa się. Gwiazdy, w kierunku których lecą statki, stają się błękitne, potem fioletowe i, w końcu, gasną. Przed statkiem tworzy się czarna plama i w miarę zwiększania się szybkości rośnie, rozpościera się na gwiazdy gasnąc... To samo zachodzi z tyłu statku. Gwiazdy z żółtych stają się pomarańczowe, potem czerwone, wreszcie błękitna i gasną... Tutaj też powstaje złowieszcza czarna plama...

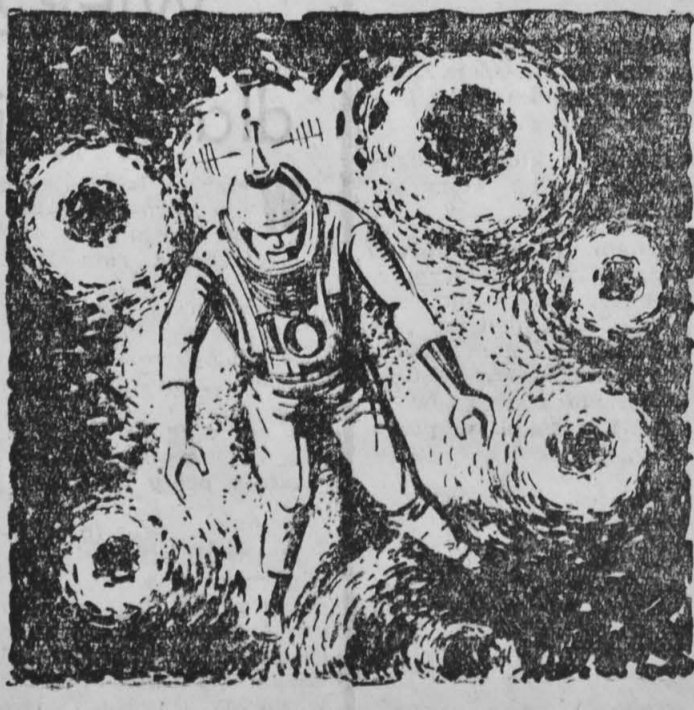
„Szperacz” miał dwa potężne radiolokatory. Gdyby statek nie poruszał się, ich promieniowanie nie uczyniłoby najmniejszej szkody czarnemu pyłowi. Lecz „Szperacz” leciał na szybkości podświetlnej. Powodowało to, że promienie lokatora stawały się bardziej krótkie, mówiąc prosto, zamieniały się w promienie ciepłe...

Wszyscy byli bardzo zmęczeni — Szewcowa, Tessiem, Łański. Nikt nie spał tej nocy.

— Radiolokatory miały wielką moc — kontynuował Szewcowa. Bardzo wielką. Anteny należało skierować do przodu i tak dobrać początkową częstotliwość promieniowania, by szybkość statku przetworzyła ją w częstotliwość, odpowiadającą promieniom ciepłym. Część obliczeń — niezbyt skomplikowanych — dokonałem w pamięci, część — przy pomocy mózgu elektronowego. Ten z całą sumiennością wyskrzypliał swoje wiadomości o częstotliwości impulsów, o kącie rozrzutu i o wielu innych rzeczach. Teraz pozostało mi włożyć skafander, wyjść i usunąć niepotrzebne już lampy. Siegały one poza rozczyszczoną przez promienie przestrzeń.

Włączyłem oba radiolokatory, potem zszedłem na dół, do kamery śluzowej, włożyłem skafander i wyszedłem na zewnątrz...

W skafandrze cicho szumiały injektory. Wpędzały powietrze do naboju, pochłaniającego dwutlenek węgla. Przez przezroczystą osłonę helmu Szewcowa spoglądał na niebo. Przed „Szperaczem” widniała olbrzymia czarna plama. Podobna była do niekończącego się tunelu. W taki tunel można wejść, lecz nie można już wyjść, ponieważ na przedzie będzie zawsze ciemność, bez przebłysku światła, bez życia... Poza plamą, świeciły fioletowe gwiazdy — niemigające, wyblakłe. Dalej od plamy gwiazdy miały już zwykłą żółtą, błękitną barwę. Był to skrawek zwykłego nieba, ściśniętego przez dwie czarne plamy. Przez dwie — ponieważ z tyłu „Szperacza” również czerniała plama. Okalały ją krwawo-czerwone gwiazdy, co tworzyło bardziej ponury, odstręczający obraz... Plamy wyglądały koszmarnie. Nieprzeniknione, mroźne krew, jak gdyby nasuwały się na statek, zaciskały go z dwóch stron, groziły zgnieceniem...



Niekiedy na plamach pojawiały się dziwne, migocące ogniki, podobne do wybuchów dalekiej zorzy polarnej. Były to te drgania elektromagnetyczne, których nie można dostrzec, kiedy statek nie leci z szybkością podświetlną. Ruch statku zmieniał częstotliwość tych drgań, czyniąc je widzialnymi. Oplątywały one czarne plamy bladymi, iluzorycznymi niemi i szybko znikaly, czyniąc mrok jeszcze bardziej nieprzeniknionym.

Szewcowa pomyślał, że świat, jakim go widzimy, zależy od prędkości. Wystarczy zmienić prędkość — i wygląd świata się zmieni.

Ciąg dalszy za tydzień

Jak uzyskać świeży pokarm

w czasie długich lotów

Co ma jeść kosmonauta?

Życie ludzi, zwierząt i roślin możliwe jest dzięki krążeniu materii w przyrodzie, istnieniu określonych cykli biologicznych. Cykl, który mogliśmy nazwać żywieniowym, polega na tym, że produkty przemiany materii pewnych grup organizmów są składnikami karmy dla grup innych. W warunkach naturalnych istnienie cyklu tego rodzaju nie jest łatwe do uchwycenia ze względu na bardzo skomplikowane powiązanie między poszczególnymi procesami. Niemniej niektóre elementy takiego cyklu są oczywiste nawet dla ludzi mało z biologią obeznanych.

Np. problem węgla — pierwiastka stanowiącego podstawowy składnik materii organicznej. Rośliny budują swoje ciało, wykorzystując węgiel zawarty w dwutlenku węgla. Masa roślinna wytworzona m. in. kosztem dwutlenku węgla stanowi karmę dla pewnych grup zwierząt. Producentami dwutlenku węgla są zarówno same rośliny, wydylające ten gaz przy oddychaniu, jak i zwierzęta. Decydującą rolę w dostarczaniu do atmosfery dwutlenku węgla odgrywa drobnoustroje. Już w obrębie tego wycięcia możemy wyróżnić mały, zamknięty cykl krążenia węgla między światem roślinnym a zwierzęcym.

Albo problem azotu — również pierwiastka niezbędnego do życia. Azot wchodzi w skład białek roślinnych i zwierzęcych. Zwierzęta i rośliny ulegają po śmierci rozkładowi, gniciu wywołanemu przez drobnoustroje. Gnicie, to przejaw odżywiania się drobnoustrojów rozkładających się masą. Wśród końcowych produktów gnicia znajdziemy m. in. amoniak — związek azotu z wodorem. Wyprodukowany przez drobnoustroje amoniak może być wykorzystany jako pokarm azotowy przez rośliny, może też być wykorzystany przez inne drobnoustroje, które wykorzystują go jako składnik pożywki, przekształcając amoniak w saletrę. Saletra znów stanowi przystępny dla roślin i także i dla bakterii związek azotu. Pobrany przez rośliny azot zostaje wbudowany w związki organiczne, staje się składnikiem białka roślinnego. Białko roślinne to składnik karmy zwierzęcej. A więc znów cykl: roślina — zwierzę — drobnoustroje — roślina zwierzę itd.

Taki typ współistnienia w przyrodzie różnych grup organizmów, z których jedne przygotowują warunki życia dla innych — w naszym przykładzie jedne przygotowują składniki karmy dla innych — nosi w biologii nazwę metabiozy.

W poszukiwaniu dróg, które by zapewniły kosmonautom udającym się w długotrwałe loty świeży pokarm, fizjologowie postanowili wykorzystać m. in. stonki metabiotyczne. Liczne doświadczenia dowiodły, że w statkach kosmicznych można i trzeba będzie stworzyć warunki dla istnienia biologicznego cyklu odżywiania.

Jednym z ogniw tego cyklu stanie się sam kosmonauta. Dwutlenek węgla wydylany przez człowieka przy oddychaniu i mocznyk (związek azotowy) wydylany z moczem mogą być wykorzystane jako podstawowa karmy dla jednokomórkowych zielonych glonów, hodowanych w kablinie kosmicznej. Oczywiście, pożywkę dla glonów trzeba będzie uzupełnić koniecznymi dla rozwoju roślin solami.

Głony zawierające w swym składzie większość niezbędnych dla życia człowieka związków — wśród nich i niektóre witaminy — mogą stanowić część racji żywieniowej nie tylko kosmonauty, ale i zwierząt, które ewentualnie zabranoby w podróż. Żywieniowcy twierdzą bowiem, że nie bez znaczenia będzie zapewnienie kosmonautom w podróży świeżego mleka. Dlatego też biologowie badają już dziś mleko różnych małych ssaków, chcąc znaleźć produkt odpowiadający wymogom człowieka. Projekty idą daleko — nie wyklucza się np. wprzeżnięcia w cykl biologiczny również hodowli niektórych warzyw. Doświadczenia nad sztucznymi hodowlami warzyw bez gleby są już od dawna prowadzone.

Tym pracom, zmierzającym do zapewnienia w długich lotach warunków żywienia zbliżonych do normalnych, towarzyszą oczywiście badania nad produkcją odpowiednich koncentratów żywieniowych.

ZBIGNIEW BRONECKI (WIT-AR)

To i owo ze świata

PRZEPIS DLA KAWIARZY

Jeden z holenderskich specjalistów opracował dokładny przepis jak i kiedy należy parzyć i pić kawę, aby była naprawdę smaczna i wartościowa.

Otóż kawę należy zaparzyć wodą o temperaturze nie wyższej jak 74° C — wtedy bowiem jest ona najsmaczniejsza. Drugi warunek — to szybkie picie. W pół godziny po zaparzeniu traci ona bowiem 10 proc. swego aromatu, po godzinie — 20 proc., a po 3 godzinach — 50 proc. Stygnące napoje powoduje także ulatnianie się aromatu.



NASENNE... OKULARY

Na targach w Utrechcie Związek Radziecki przedstawił m. in. bardzo interesujący aparat elektryczny w postaci swego rodzaju okularów, które wywołują sen. Aparat ten jest przewidziany do zastosowania w szpitalach dla tych pacjentów, którym szkodzi nasenne środki chemiczne.

MNIAM... MNIAM

Amerykański statek badawczy pracujący na usługach rybołówstwa natrafił niedawno, niedaleko wybrzeży Florydy, na ogromną ławicę małych, która zajmuje obszar 2 tysięcy km².

Rybacka flota Florydy ma wkrótce przystąpić do eksploatacji tego — niezastopionego dla smakośmy — przysmaku. Podając te informacje francuskie pismo „Science et Vie” opatrzyło ją tytułem: „Dwa tysiące pysznych km² (jak wiadomo Francuzi są wielkimi amatorami mięczaków).”

KTO CHCE UTYC — NA BIEGUN POLNOCY!

Taką radę daje dr Wilson z Instytutu Polarnego w Oslo. Przeprowadzał on badania członków kilku ekip polarnych i doszedł do wniosku, że podczas pierwszej zimy spędzonej na biegunie uczestnikom wyprawy przybywało średnio po 7 kg, podczas drugiej — po 5,3 kg.

Sekret tkwi na pewno w sposobie odżywiania się, który w warunkach polarnych wymaga treściwej i tustej „kuchni”.





Panorama Drohiczyzna od strony Bugu. Taki widok — to też skarb. Fot. — J. Rybiński

9 GODZIN W SZYBIE

Trzyletni Wolfgang Muth z Frankfurtu skorzystał z okazji, że bramka od ulicy była otwarta i pobiegł na teren wiertniczy. Jeden nieważny ruch i chłopiec znalazł się na dnie 5,5 m głębokiego szybu. Zanepokojona nieobecnością malca matka, dopiero po godzinie szukania usłyszała wydobywający się z otworu przytłumiony płacz. Zawiadomiona o wypadku straż ogniowa oraz policja przystąpiły do ratunku. O wydostaniu chłopca z wąskiego szybu nie można było nawet marzyć. Po krótkiej naradzie ratownicy postanowili obok szybu wykopać szeroką studnię, przebić w niej otwór do szybu chłopca i wyciągnąć go. Tak też się stało. Po 9 godzinach, żywy i zdrowy, ale bardzo zaplany chłopczyk padł w ramiona matki. Przez cały czas dostarczano Wolfgangowi do szybu tlen oraz ogrzewano wnętrza lampami.

NA ZDJĘCIU: pochylona nad szybem matka pociesza chłopca.



Nowinki turystyczne

DOBRA PROGNOZA DLA MŁODZIEŻY

Prognoza ruchu turystycznego na rok 1961 zapowiedziana przez Komitet Wojewódzki ZMS w Białymstoku przewiduje zorganizowanie dla 4 tys. młodych dziewcząt i chłopców wiele wycieczek, obozów i rajdów. Odbędą się one na najpiękniejszych szlakach w Polsce. Obozy zaś zlokalizowane zostaną w Augustowie i Starych Juchach.

PRZYSZŁOŚĆ NALEŻY DO BIAŁOWIEŻY

W najbliższej 5-lacie na budowę obiektów turystyczno-sportowych w białowiejskim parku przewiduje się kwotę 22.270 tys. zł. Koszt trzech reprezentacyjnych hoteli, które staną na miejscu zrujnowanego pałacu, wyniesie 17 mln zł. Prócz tego do poważniejszych inwestycji zaliczyć należy: elektryfikację parku — 600 tys. zł i budowę dwóch przystani wodnych — 320 tys. zł. Taką samą kwotę przeznaczono na budowę urządzeń sanitarnych oraz 2.250 tys. zł — na urządzenia sportowe i parkingi.

Szukamy skarbów (5)



Na wstępie winniśmy kilka słów wyjaśnienia i usprawiedliwienia. Nie dlatego, że wybraliśmy się na poszukiwanie skarbów do Drohiczyzna, ale dlatego, iż wybraliśmy się tam dopiero teraz. A przecież — jak później zdążyliśmy się przekonać — od tego właśnie miasta powinniśmy byli swoje poszukiwania zacząć.

Jeśli wierzyć kronikarzom ruskim miasteczko to powinno w tym roku obchodzić 900 rocznicę powstania, badania archeologiczne prowadzone tu z przerwami od kilku lat przesuwają datę powstania Drohiczyzna jeszcze o jakieś 16 wieków wstecz, czyli za 2.500 lat istnienia sławetnego grodu nad Bugiem można dziś bez większego ryzyka reczyć głową. Wierzyć się nie chce, aby w tak wiekowym grodzie nikt nigdy nie schował skarbu!

Za hipotezą naszą przemawia też fakt, że w Drohiczyźnie przebywali często książęta i królowie, a więc ludzie raczej zasobni. Zamek drohiczyński był wielokrotnie oblegany i zdobywany, zgodnie zaś z dość rozpowszechnionym obyczajem, który przetrwał do ostatnich czasów, ludzie w czasie wojny wszystkie co cenniejsze rzeczy chowają w ziemi. Jeśli tylko tysięczna część tego, co schowano w Drohiczyźnie w czasie kilkudziesięciu wojen nie została wydobyta, to i tak powinno być tego raczej sporo. Tylko „lenistwo” i brak wiary w znalezienie czegoś cennego sprawiły, że skarby te leżą zapewne do dziś.

Biorąc wszystkie powyższe względy pod uwagę ruszyliśmy pełni energii i zapału do najstarszej stolicy Podlasia, do miasta, które swą świetność utraciło w XVII wieku, a więc wówczas, gdy o obecnej stolicy Podlasia, Białymstoku, największy fantast nie mógłby wyśnić, że kiedyś zostanie... miastem.

W LOCHACH JEST ZŁOTA TRUMNA!

Zaraz po przybyciu do Drohiczyzna ludzie w sciencjach wszelakich biegli informują nas:

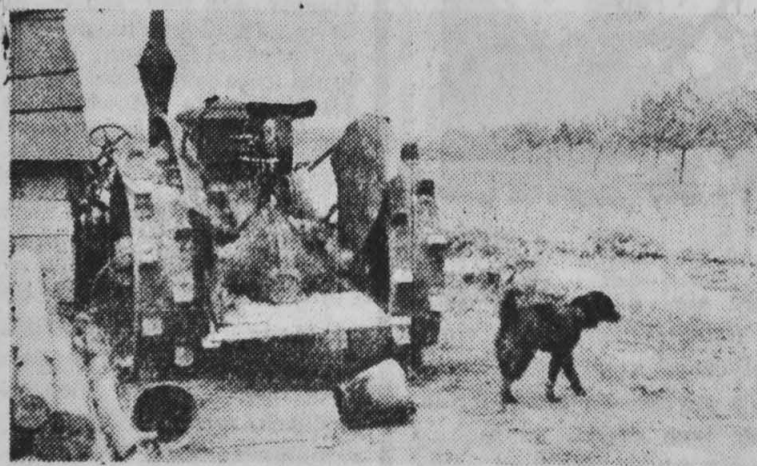
— Pod Górą Zamkową są lochy! Dziś wejścia do nich są niemal całkowicie zasypane, ale jeszcze można tam wleźć.

— Lochy biegną pod Bugiem, a wylot ich znajduje się aż w Korczewie, na terenie byłego pałacu Ostrowskich. Żołnierze próbowali wejść do tych lochów, ale zrezygnowali. W podziemiach brak powietrza, światła gasną co parę kroków.

— Lochy są, ale biegną nie w kierunku Korczewy, lecz do Mielnika i wejście ich znajduje się tam na Górze Zamkowej leżącej podobnie jak w Drohiczyźnie nad samym Bugiem. W linii prostej będzie ze 30 kilometrów.

W lochach jest ponoć złota trumna, w której pochowano jednego z książąt ruskich (może Danię, który się tutaj koronował w roku 1254 na króla Rusi?).

Ta ostatnia wiadomość udzielona nam łaskawie przez nauczycieli Liceum Ogólnokształcącego w Drohiczyźnie, gdzie wpadliśmy (dosłownie!) po pierwsze informacje, zelektryzowała nas. Złotej trumny jeszcze nie mieliśmy na swoim „rozkładzie” poszukiwań, wydało się nam więc, że gra warta jest świeczki. Zaden z nas nie ma wprawdzie zamiaru rozstać się z tym najpiękniejszym ze światów w ciągu najbliższych lat, ale — jak mówi staropolskie przysłowie — zapas biedy nie czyni.



Gdyby ten traktor sprzedać na złom — koszty wyprawy pokryłyby się z nadwyżką. Ale cóż począć gdy go strzeże łanaki pies?! Fot. — J. Rybiński

W Liceum Ogólnokształcącym w Drohiczyźnie pokazywano nam również tajemnicze okno w budynku, w którym mieści się szkoła. Okno to należy do pokoju, w którym nikt jeszcze nigdy nie był. Nie ma do tego pokoju żadnych drzwi. Co się w nim znajduje — nikt nie wie. Może... Dajcie

ciąg dalszy na str. 9

Z myślą o sezonie turystycznym

- 11 nowych stacji benzynowych
- Sprzedaż na dwie zmiany
- Przy stacjach CPN drobne usługi

W okresie turystyczno-wczasowym zwiększa się nasilenie ruchu samochodowego i motocyklowego na naszych drogach. Dlatego posiadanie dogodnej sieci stacji benzynowych nabiera w tym okresie ważnego znaczenia.

W bieżącym roku uruchomiono już 6 nowych stacji CPN — w Knyszynie, Tykocinie, Nowogrodzie, Brańsku, Milejczycach i Janowie. W niedługim czasie planuje się uruchomienie dalszych 5 stacji benzynowych. Przebuduje się także sezonową stację benzynową w Białowieży.

Na okres sezonu turystycznego 1 czerwca do 30 września, CPN wprowadzi pracę na dwie zmiany (16 godzin na dobę) na stacjach benzynowych w Augusto-

wie, Suwałkach i Grajewie oraz przedłuży czas pracy stacji CPN w Elku, Łomży i Hajnówce.

Wprowadzono także w dwóch stacjach benzynowych — Elku i Łomży drobne usługi, jak czyszczenie i mycie samochodów, pompowanie opon, zmiana oleju itp. Wydaje się, że takie usługi, ze względu na duży ruch turystyczny, powinny objąć także takie ośrodki, jak Augustów, Suwałki i Hajnówkę.

Dużym udogodnieniem dla posiadaczy pojazdów mechanicznych jest możliwość kupna we wszystkich stacjach benzynowych drobnych akcesoriów, jak świece silnikowe, dętki, latki do klejenia itp. (Rem)

Pług do kopania rowów

Inż. Kościelski z Rej. Przedś. Robót Wodno-Melioracyjnych w Toruniu skonstruował nowy, pomysły tpy pług do kopania rowów melioracyjnych. Pług ten kopie rowy do głębokości 1 m, a szerokości — u góry 40 cm, u dołu 15 cm, wyrzucając na lewą stronę glebę urodzajną, a na prawą podglebie. Po ułożeniu w rowie rurek drenarskich umocowuje się na ciągniku, używanym do ciągnięcia pługa, specjalne urządzenie, które zasypuje rowy naprzód podglebiem, a następnie glebą urodzajną. Wydajność pługa wynosi 10 ha na 8 godzin pracy, przy czym może on pracować w różnych warunkach terenowych.

WIERZBA dla łysiejących

W starym łacińskim dziele „O zachowaniu zdrowia” takie oto rady przeczytać można:

„Słabieżna ruta światło oczom słabym wraca, surowo żuta, goi powiek zapalenie, ustrzeżliwiością mężczyznom wyplaca, w damach roznieca miłosne płomienie, z mężczyzn czyni aniołów, weseli, oświeca, a nadto tą usługą jeszcze się zaleca, że dobrze uwarzona we studziennej wodzie zabija pchły i niszczy plemię ich w zarodzie”.

(przekład F. Chotomski)

Stosowali starożytni Rzymianie kuracje z ziół ruty, od wieków panny młode nakładały na głowę ruciany wieniec (w średniowieczu sądzono, że zapach ruty działa podniecająco na kobiety), stosujemy rutę i my w wieku sputników i ery atomowej. Odkrycie w dawnych czasach lecznicze właściwości różnych ziół po dziś dzień służą człowiekowi.

Fitoterapia (ziololecznictwo) jest więc nauką o wielowiekowej tradycji. Już chyba ludzie z epoki kamiennej próbując tę czy inną roślinę natrafiali przypadkiem na jej specjalne właściwości czy to tamowania krwawienia, czy przeciw biegunkom, czy też ułatwiającej trawienie. Dla laika niewielka książeczka napisana przez mgr Barbarę Kuźnicką i dr Artura Dziaka „Zioła lecznicze” (PZWL, 1960 r.) jest prawdziwą kopalnią wiadomości.

Panowie obawiający się utraty bujnych czupryn po przeczytaniu jej zupełnie innym okiem spojrzą na plażące wierzy lub wszystkim niemile, a zwalczające lupież — pokrzywy. Czerwone borówki (brusznice) chętnie zjadamy wraz ze smakowicie uniecznionym inżykiem, nie zdając sobie sprawy, że np. brusznica działa moczopędnie, bakteriobójczo i ściągająco. Zaleca się jej



„AEROROLNICTWO”

W minionym roku już 21 mln hektarów ziemi uprawiano w ZSRR przy zastosowaniu — specjalnie przystosowanych do potrzeb rolnictwa — samolotów i śmigłowców. Szczególnie ciekawe wyniki uzyskano przy masowym zwalczaniu szkodników niektórych upraw.

JEZDZI I LATA...

„Rodair” to nazwa wprowadzonego obecnie w USA do produkcji seryjnej nowego typu samochodu. Wyposażony w skrzydła o rozpiętości 7,5 m, może on również latać na podobieństwo samolotu, rozwijając w powietrzu prędkość do 130 km/godz.

ODRZUTOWCE —

NIEZASTAPIONE!

Coraz więcej towarzystw lotniczych wprowadza do regularnej komunikacji samoloty odrzutowe. W ciągu najbliższych 10 lat — zgodnie z przewidywaniami fachowców — z IATA — odrzutowy park pasażerskiego lotnictwa świata powiększy się o co najmniej 1000 maszyn. (WIT-AR)

Szczyście w nieszczęściu

Czworo studentów z Nowego Jorku wybrało się samochodem na wycieczkę. Gdy przejeżdżali przez most, kierowca zagapił się chwilę, wóz wjechał na barierę i wpadł do płytkiej, ale niezmiernie bystrej rzeki. Na szczęście udało się wszystkim wyleźć z samochodu i udrapać się na jego dach. O dopłygnięciu do brzegu nie było mowy. Ostry prąd rozbiłby ciała o sterzące w wodzie głazy. Zawiadomiono ogólną straż i tu przy pomocy dźwigu i liny wydoszła rozbitków na ląd.

(top)

NA ZDJĘCIU: dzielny strażak wciąga po linie pierwszą ofiarę wypadku, pozostali czekają na swą kolejkę.



stosowanie w chłobach nerek, pęcherza i dróg moczowych oraz w schorzeniach przewodu pokarmowego (nieżyty żołądek i jelit, biegunki).

Rosnący masowo na łąkach, przy drodze, a nawet na podwórkach wiejskich iest piaszczysty jest nie tylko ulubionym przysmakiem ptactwa ale również cennym środkiem leczniczym, szczególnie w przypadkach zaburzeń przemiany materii. Podobnie pokryty srebrzystym męszkiem plecionik gęsi — ulubiona surówka białych stad — działa ściągająco, przeciwpalniczo i przeciwskurczowo i jest doskonałym lekiem w schorzeniach przewodu pokarmowego.

Zaczerpniętych z książeczki przykładów podać można jeszcze bardzo wiele. Ale samo poznanie właściwości ziół leczniczych to jeszcze nie wszystko, to zaledwie pierwszy krok w ciekawą dziedzinę fitoterapii. W jednej roślince właściwości lecznicze posiadają tylko kwiaty, w innej liście, w jeszcze innej tylko korzenie. A czas i okres zbierania poszczególnych ziół to już prawdziwa lamigłówka. Pachnący anyż zbiera się rano, gdy rośliny pokryte są rosą, borówki wczesną wiosną, gdy znajdują się jeszcze pod śniegiem, kwiaty dziewanny tylko w dni pogodne i suche...

Warto z pewnością poznać tajemnicę roślin leczniczych. Jedne przydadzą się jako lek, inne przy pielęgnowaniu urody, jeszcze inne po prostu jako cenny dodatek tak zdrowotny jak i smakowy w naszej kuchni.

Zbliża się lato — okres upałów i wycieczek. Spaceruj po łąkach, polach i lasach urozmaici zbieranie ziół. Pierwszy stopień wtajemniczenia w fitoterapii zapewni popularna broszura „Zioła lecznicze”. Kto pragnie jeszcze bardziej pogłębić swe wiadomości w tej wdziczej i pachnącej dziedzinie, radzę sięgnąć po książkę znanego specjalisty prof. Muszyńskiego „Ziololecznictwo i leki roślinne” wydaną również przez Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, (Olb.)





ILE „KOSZTUJE” NAUKA WE FRANCJI?

W 1966 r. wydano we Francji 2.852 miliony nowych franków na badania naukowe (w Anglii np. suma ta wyniosła 4.500 mln), 1.202 mln nowych franków wyłożono na ten cel państwo, a 1.650 mln — prywatny przemysł.

Na co zostały wydatkowane te sumy? 248 mln kosztowały badania prowadzone w Państwowym Ośrodku Badań Naukowych, 328 mln — w Komisji Energii Atomowej. Prace naukowe w dziedzinie telekomunikacji pochłonęły 35 mln, w dziedzinie lotnictwa cywilnego — 80 mln, 185 mln — przekazano uniwersytetom. Natomiast badania o charakterze militarnym kosztowały 1.130 mln nowych franków, nie licząc sum, jakie pochłonięła produkcja bomby A.

Na rok bieżący fundusze przeznaczone na badania naukowe są znacznie większe. Sama tylko Komisja Energii Atomowej dysponuje sumą 2.161 mln nowych franków.

KONSERWY GOTOWANE... NA SŁOŃCU

Ekspert od spraw konserwacji żywności utrzymuje, że przed końcem bieżącego 10-lecia konserwy będą sprzedawane w specjalnych puszkach, wyposażonych w baterie słoneczne.

Wystarczy postawić taką puszkę w miejscu nasłonecznionym, aby zawartość jej ugotowała się w szybkim tempie.



Pomysłowy fryzjer

Na ciekawy i niecodzienny pomysł wpadł londyński fryzjer John, gdy zauważył, że liczni klienci odebrali mu połowę włosów. Zaangażował do swego salonu artystę malarza. Podczas gdy mistrz grzebieł w włosach, malarz rysuje portret z uwzględnieniem stylu uczesania. Po skończonym zabiegu, piękna pani wychodzi unosząc ze sobą rysunek. Drugi egzemplarz szkicu zostaje wklejony do albumu. Oczywiście opłata za tego rodzaju usługi jest dość sioną, ale czego nie robi się przez snobizm. Podobno inni fryzjerzy zamierzają wziąć przykład z pomyslowego kolegi. (wp)



Niedawno odbyło się w Chicago huczne wesele. Król gangsterów Tony Accardos wydawał swą córkę Lee za młodego żołnierza, Papa Tony kieruje szajką składającą się z kilkuset osób. Ludzie ci nie kradną, ani mordują. Raz w tygodniu w roli inkasentów obchodzą jaskinie gry, bary, restauracje i sklepy, pobierając haracz. W zamian za to bronią swych klientów przed wszelkimi nieprzyjemnościami ze strony innych band. Ogółem pod opieką gangsterów znajduje się ponad 4.500 lokali, a codzienny wpływ do kasy pana Accardos wynosi 25.000 dolarów. Nikt z placących haracz, w obawie przed zemstą bandy, nie prosi o pomoc policji.

Na wesele zaproszono ponad 90 gości, wszyscy ze świata rzestepczego. Ulice, którym przejeżdżał orszak, udekorowano wieńcami i kwiatami. Koszt przyjęcia wyniósł 100 tys. dolarów. (wp)

Prasa radziecka pisze

Totalizator pod ostrzałem opinii publicznej

Walka jaką centralne dzienniki radzieckie wypowiedziały ostatnio totalizatorowi na moskiewskim hipodromie, jest częścią ogólnej kampanii przeciwko pasywnemu trybowi życia, przeciw amatorom łatwego zdobywania pieniędzy, żerującym na lukriach namiętnościach i giupocie.

„Sobotni wieczór! Centralny hipodrom moskiewski. Na trybunach, jak zawsze wielogłose, podniecony tłum. Spójnienia tysięcy ludzi zwrócone są tam gdzie rozpoczął się właśnie kolejny bieg. Atmosfera napięcia, zdenerwowania, jak gdyby na biegni ważyla się sprawa życia i śmierci.

— Pierwsza przyszła „Naliwka” — huczy z głośników głos spikera. I natychmiast z tysięcy piersi wyrwa się jęk rozczarowania, w którym tona pojedyncze, radosne okrzyki szczęśliwców. Wszystko toczy się tu swoją, od dawna utartą koleją. Nowy bieg i znowu tłum rzuca się do kas.

Po tym opisie atmosfery moskiewskiego hipodromu publicysta TRUDU W. Parymski, przechodzi do wniosków. „To nie sportowe zainteresowanie — pisze on — ściągęło tu wielu starych bywalców hipodromu. Tu się gra o pieniądze. I co gorsza, całkiem jawnie. Kupicie w kasie bilet, więc obserwuj bacznie, która para koni przyjdzie

do finiszu pierwsza. Jeśli zgadł — zabieraj pieniądze, jeśli nie — próbuj szczęścia jeszcze raz.

Najwyższy czas — konkluduje autor — aby przywrócić się uważnie temu, co dzieje się na moskiewskim hipodromie. Wyścigi konne — to piękne widowisko, wspaniały sport. Ale dlaczego stały się one źródłem dochodu dla rozmaitych aferzystów, dlaczego szaleje tu hazard?

„Sędziowie i milicjanci — pisze na łamach KOMSOMOLSKIEJ PRAWDY M. Białin — znają niemało wypadków, kiedy hipodrom rozbił rodziny, doprowadził na ławę oskarżonych za kradzież pieniędzy państwowych, odebrał człowiekowi ludzkie oblicze, pozostawił go poza nawiasem społeczeństwa. Dla wielu gra w totalizator jest jak pajęczyna, z której trudno się już wyrwać...

Opinia publiczna Moskwy — czytamy dalej w artykule — niejednokrotnie już domagała się zlikwidowania totalizatora na moskiewskim hipodromie. Już przed dwoma laty wypowiedziała się w tej sprawie KOMSOMOLSKAJA PRAWDA. A tymczasem... Tymczasem totalizator daje dochód, i tym właśnie usiłuje się usprawiedliwić nieobliczalne straty moralne, które ponosi społeczeństwo godząc się na jego istnienie.

Zakrawa to na żart, ale hodowla wspaniałych koni wyścigowych które wstawiały się na wszystkich hipodromach Europy i Ameryki, po dziś dzień w dużym stopniu zależy właśnie od tego, ile pieniędzy da totalizator. Hipodrom moskiewski związany jest ze stadninami w całym kraju. Na hipodromie, wreszcie, prowadzi się poważną pracę naukową: niedawno moskiewski hipodrom został przekazany wszechzwiązkowemu naukowo-badawczemu Instytutowi Hodowli Koni. Wszystko to wymaga dużych nakładów pieniężnych. Pieniądze zaś przynosi totalizator.

Najwyższy czas — stwierdza w zakończeniu autor — by ministerstwo rolnictwa ostatecznie rozwiązało problem totalizatora i oparło rozwój koni rasowych na zdrowszej podstawie finansowej, nie zaś stosowało takie półśrodki, jak zakaz najbardziej tylko hazardowych gier w totalizatorze. Prawdziwi miłośnicy pięknego sportu konnego będą za to tylko wdzięczni. Totalizator musi być zlikwidowany raz na zawsze”.



Pewien niedoszły poeta, pesymista i nieuk zamęczał na przyjęciu Balzaka teoriami w rodzaju: „Świat toczy się w przepaść, świat się skończył. Sztuka upadła zupełnie. Świat dzisiejszy nie nowego nie wymyślił nad to, co znano za czasów Homera”. Zaintrygowany jednak uporczywym milczeniem Balzaka zapytał:

— Powiedz mi pan, czego na przykład nie było przed 2000 lat?

— Balzaka — odparł spokojnie autor „Komedi Ludzkiej”.

Wielki pisarz francuski Wiktor Hugo powrócił kiedyś zmęczony do domu i oświadczył do mowinika:

— Spotkałem znajomego. Wyminęliśmy nasze poglądy i koncepcje... Rzecz dziwna, mam zupełnie pustkę w głowie.

Jan Kasprówicz przez pewien czas kierował działem literackim w „Kurierze Lwowskim”. Poeci z całej Polski nadsyłali do „Kuriera” swoje teksty. Zebry od znakomitego twórcy otrzymał opinie.

Pewnego razu zgłosił się do Kasprówicza poeta ze swoim wierszem. Był to epigram. Miał zaledwie cztery wiersze.

— Świętny — powiedział Kasprówicz — ale...

— Ale co? — pyta poeta.

— Ale za długi — kończy autor „Księgi ubogich”.

Pewien bogaty bankier zaprezentował sławnej włoskiej śpiewaczce Adalinie Patti swoją 14-letnią córkę i nadmienił, że w dziewczynie drzemie prawdziwy talent.

— Cicho, niechże go pan nie budzi — zawołała Patti.

Na jednej z narad białostockiego aktywu społecznego wystąpił młody mówca ze słuszną krytyką słabej popularyzacji wolnej myśli.

— Brak nam tak mocnego oręcza propagandy, jakim jest organ prasowy...

— No, a „Argumenty”? — rzucił ktoś z sali.

— A co? Mało jeszcze argumentów przytoczyłem? — wolał zaperzony mówca?

Zebrała K. S.



R. KRASKO SĄŚWIERAD

ciąg dalszy ze str. 9

I nie ma się czemu dziwić. Do Drohiczyzna nie dochoź żadna linia kolejowa, a jak wiadomo właśnie kolej jest obecnie ważnym czynnikiem miastotwórczym. Ponadto brak w okolicy większych zasobów surowcowych. To nie pozwalała na lokalizowanie tutaj przedsiębiorstw przemysłowych. I chyba nie tędy wiedzie droga aktywizacji miasteczka.

Ktoś z Czytelników może zapytać: to co w takim razie stanowi podstawę utrzymania mieszkańców miasteczka? Odpowiadamy: zdecydowana większość drohiczan żyje z rolnictwa. Prawda, stan gospodarki rolnej nie zawsze „dopasowany” jest do wymogów dwudziestego wieku. Mamy jednak nadzieję, że sytuacja ta w najbliższych latach ulegnie radykalnej poprawie.

Co skłania nas do tak optymistycznych prognozy? Postawa mieszkańców miasteczka. I ich inicjatywa. W miasteczku istnieje kółko rolnicze, które co prawda nie zrzesza jeszcze zbyt dużej ilości członków, ale za to może wykazać się dużą ruchliwością. Zakupiło już 3 ciągniki wraz z zestawami maszyn towarzyszących.

Być może za kilka lat Drohiczyzn pod względem kultury rolnej będzie promieniował na całą najbliższą okolicę. Wydaje się, że właśnie taką rolę powinny spełniać takie osady jak Drohiczyzn. I to stanowić powinno zasadniczą podstawę ich dalszej aktywizacji społeczno-gospodarczej.

SKARB NR 2

Drugim drogocennym skarbem Drohiczyzna jest naturalne położenie tego ciekawego miasteczka. Czy przejeżdżając kiedyś kajakiem kapryśnym Bugiem i podziwiali rzeki Drohiczyzn? Nie? To żalujcie! Co za cudowne widoki. Zwłaszcza wiosną. Mieszkańcy miasteczka obrażają się, jeśli ktoś nie wyszczególni, że to jest Drohiczyzn nad Bugiem. Nawet na pocztce w Drohiczyźnie jeśli nadawca zapomnił czyjaś ręka dopisuje skwapliwie — dwa słowa „nad Bugiem”.

Wcale się nie dziwimy, że drohiczanom tak bardzo zależy na tym, aby akcentować położenie miasta nad tą piękną rzeką. Pani Stanisława Kołodko poinformowała nas, że latem Drohiczyzn odwiedza wielu turystów. Przeważnie przyjeżdżają indywidualni turyści i wycieczki z Warszawy, Lublina, Krakowa, a najmniej z... Białegostoku. Przebywają tylko jeden dzień i pod wieczór uciekają.

— Nie mamy w mieście żadnego domu noclegowego ani schroniska turystycznego. Kiedyś planowano wybudowanie stacji, ale na planach się skończyło. Bez tego nie ma mowy o rozwinięciu u nas turystyki na większą skalę. A przecież nasze miasteczko ma wszelkie warunki...

Oczywiście, że ma! Nie wątpimy w to ani przez moment. Piękne położenie miasteczka, bogata historia, interesujące zabytki architektoniczne — cóż więcej potrzeba dla turystów? Chyba tylko godziwego jeszcze noclegu i coś do zjedzenia. W zamian za to zasililiby oni skromny „skarb” Miejskiej Rady Narodowej.

Na razie nie widać jednak, aby władze miejscowe i zwierzchnie (czytaj: powiatowe i wojewódzkie) zbyt interesowały się tym skarbem. A na pewno warto się nim zająć...

* * *

Wychodząc z Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Drohiczyźnie usłyszeliśmy:

— Mamy nadzieję, że panowie nam pomogą! Ba, na pewno pomożemy! Oczywiście pod jednym warunkiem — że odnajdziemy w krętych lochach skarby. Nawet gotowi jesteśmy zrezygnować z tej części skarbu która miałaby nam przyspaść w udziale. Czegóż nie robi się dla miłych gospodarzy? Dlatego postanowiliśmy stanowczo: skarb drohicki musimy znaleźć.



Dziadek Skrzynkowski mówi tylko... wierszem! I to trzynastozgłoskowcem! Ale skarbu i on nie znalazł.

Fot. — J. Rybiński

Ponownie obeszliliśmy wokoło Górę Zamkową. I mimo karkołomnych akrobacji nie udało nam się wejść do lochów. Przypomnieliśmy sobie jednak, że podobne wejścia do podziemnych korytarzy znajdują się również w Mielniku. Może więc z tamtej strony uda nam się rozszyfrować tajemnicę?

STANISŁAW ŚWIERAD
RYSZARD KRASKO

Wywiady Anny Zarembiny

Nieśmiertelny FAUST

Rozmawiamy dziś z Goethe'm wielkim pisarzem i wielkim człowiekiem. Jak długo zachwycać się będziemy „Faustem”, tak długo sława autora trwać będzie wśród nas. Ten wielki pisarz, naukowiec, społecznik, niestrudzony człowiek, zostawił wiele wspaniałych dzieł. Opowie nam dzisiaj o swojej pracy, utworach i życiu. Prosimy tylko nie palić papierosów, gdyż nasz rozmówca nie znośi dymu tytoniowego.

— Jak długo pisał pan „Fausta” który jest nam najlepiej znany spośród wszystkich pana utworów?

— Jak długo? Nie będzie przesady jeśli powiem, że tworzyłem „Fausta” przez całe niemal życie. Może wyda Wam się to nieprawdopodobne, ale tak było. Posłuchajcie, „Fausta” pisałem przez sześćdziesiąt lat. Gdy postawiłem ostatnią kropkę po ostatnim zdaniu mego największego dzieła, powiedziałem: „Całe swoje dalsze życie mogę teraz uważać za podawane, teraz to już wszystko jedno, czy i co będę mógł jeszcze zdiagnozować”. I tak było w istocie. Mogłem miesiącami, a nawet latami nie napisać ani jednego zdania, ale gdy już zasiadłem do pracy, byłem wrzuszony prawie do łez. Należałem do ludzi pracowitych i naprawdę niestrudzonych. Chociaż nudne są wszystkie cyfry i liczby, pozwólcie jednak, że cały swój dorobek pisarski zobrazuję właśnie w liczbach. Napisałem więc tysiąc sześćset utworów poetyckich, pięćdziesiąt cztery różne utwory dramatyczne, tysiąc czterysta trzydzieści osiem aforyzmów, trzy powieści, dwa poematy, tysiąc przysłów. Nie, to jeszcze nie wszystko. Nie będę Was jednak dalej zanudzał wyliczaniem.

— Wśród tych powieści, o których pan mówił — znajdują się również „Cierpienia młodego Wertera”. W jakim okresie życia napisał pan tę powieść, która z miejsca zdobyła sobie wielki rozgłos?

— Było to w czasach mojej młodości. Po ukończeniu uniwersytetu, odbywałem praktykę prawniczą w mieście Wetzlar. Tam właśnie przeżyłem moją pierwszą miłość. Pokochałem pannę Charlotte Buff, która przeznaczona była komu innemu. Moja nieszczęśliwa miłość była powodem napisania lirycznej powieści „Cierpienia młodego Wertera”. Tu miałem większe szczęście. Powieść stała się sławna nie tylko w Wetzlarze, ale i na całym świecie. I tak zaczęła się moja kariera pisarza. „Cierpienia młodego Wertera” oprócz sławy, przyniosły mi wiele kłopotów. Byłem zasypywany listami pełnymi rozpacz i czarnej melancholii, listami pisanymi przez ludzi, dla których samoudręka stała się celem. Nadchodziły wciąż wieści, że pod wpływem „Cierpienia młodego Wertera” wielu z tych, którzy nie znaleźli szczęścia w miłości, popełniali samobójstwo. Czulem się pełen winy, bo przecież pisząc Wertera, chciałem przynajmniej sam wyzwolić się od panującej w tym czasie choroby nadmiernej wrażliwości, a znalazłem się w bardzo niemiłej sytuacji. Zresztą, sam szczęście w miłości wkrótce znalazłem, spotykając na swojej drodze Chrystianę Vulpius, młodą robotnicę z fabryki sztucznych kwiatów, siostrę autora powieści „Rinaldo Rinaldini”.

— Jak pan połączył pracę pisarza z zawodem ministra, na którym przecież ciążyło tyle obowiązków?

— Ministrem mianowano mnie w roku 1783. Do pracy tej zabrałem się bardzo poważnie. Obawiano się nawet, że skończę się jako artysta, że świat wkrótce zapomni o mnie jako o pisarzu. Sam oświadczyłem nie odczuwałem tego strachu. Obowiązki ministra pochłaniały mnie w równym stopniu, jak i twórczość pisarska. Potrafiłem pogodzić jedno i drugie. Właśnie w tym okresie powstała druga część mego „Fausta”. W działaniu czulem się lepiej niż w zamkniętej gabinecie. Najlepszy dowód, że obowiązki ministra a nie były przeszkodą w mojej pracy pisarskiej, o co się niekiedy tak martwiłem, to chyba to, że nie znać mnie jako ministra, lecz jako autora „Fausta”.

ANNA ZAREMBINA

DOPIKO DZIS ICHCIEMY

W BIAŁYMSTOKU

Teatr im. A. Węgierki — „Karnawał Warszawski” w sobotę — godz. 19; w niedzielę — godz. 15 i 19.

Teatr — Lalek „Swierszcz” — w sobotę — „Baśń o pięknej Paryskiej”, widowisko zamknięte; w niedzielę — nieczynny.

KINA

„Pokój” — „Deszczowa piosenka”, prod. USA, kolorowy (od lat 16), dodatek — „Reportaż prosto z patelni” w sobotę godz. 15.45, 18 i 20.15; w niedzielę godz. 15.30, 15.45, 18 i 20.15.

„Ton” — w sobotę i niedzielę — „Romeo, Julia i ciemność”, prod. czeskiej (od lat 12), dodatek — „Dawny Torun”, godz. 16.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.

„Syrrena” — w sobotę — „Gorsza miłość”, prod. węgierskiej (od lat 16), dodatek — „Miejsce na lato”, godz. 16.30, 13, 15.30, 17.45 i 20; w niedzielę — „Jeney Króla Morz”, prod. radzieckiej (od lat 8), dodatek — „Pan Malukiewicz”, godz. 16.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.

„TTP-E” — w sobotę i niedzielę — „Dobry wojak Szwed”, prod. czeskiej (od lat 15), dodatek — „Ogien nasz wróg i przyjaciel”, godz. 15.30, 17.45 i 20.

Kino-Teatr Zw. Zaw. — w sobotę „06/13”, II część „Frontu”, prod. NRF (od lat 18), godz. 17 i 20; w niedzielę — Program składany dla dzieci: „Wyspa czarownic”, „Czarodziejka bezka”, „Swawolne kaczorki”, „Bez pracy nie ma kołaczy”, „Złotodziób”, godz. 16.30 i 12, „06/13”, II część „Frontu”, godz. 14 i 17; Kabaret Studencki „Osesek” — „Chmurki nie wykluczone”, godz. 20.

Kino Klub MO — w sobotę i niedzielę — „Winchester 73”, prod. USA (od lat 12), godz. 17 i 19.

„Polana” — w sobotę i niedzielę — „Śmiech w raj”, prod. angielskiej (od lat 12), dodatek — „Czy wiecie że...”, godz. 19 i 21.

Dom Kultury na Nowym Mieście — w sobotę — „Podwójna gra”, prod. radzieckiej (od lat 14), dodatek — „Gdzieś pod Turbaczowem”, godz. 17 i 19; w niedzielę — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 12; „Podwójna gra”, godz. 17 i 19.

„Kolejarz” w Starosielcach — „Rozstanie”, prod. polskiej (od lat 16), w sobotę — godz. 17; w niedzielę — godz. 17 i 19.30.

KLUB

Klub MPiK — czynny codziennie od godziny 18—22. Księgarnia — od godziny 10—18, oprócz niedziel i świąt.

W WOJEWÓDZTWIE

„Polonia w Elku — „Cindevello”
„Zorza” w Elku — „Podróż za ocean”
„Orzeł” w Elku — „Tajemnicza puderniczka”

„Baltyk” w Suwałkach — „Ludzie z pociągu”
„Merkury” w Suwałkach — „Dziewczyna z demu poprawczego”
„Millenium” w Łomży — „Komandorzy”
„Październik” w Łomży — „Niesplacony dług”
Łapy — „Rozstanie”
Hajnówka — „Sny w szufladzie”
Grajewo — „Mein Kampf”
Augustów — „Korsarze Pacyfiku”

Olecko — „Bunt kapitana”
Goldap — „Odwiedziny prezydenta”
Bielsk-Podl. — „Czas przeszły”
Siemiatycze — „Mąż swojej żony”
Zambrów — „Chłopiec i siliacz”

Wasilków — „Legenda o lodowatym sercu”
Czarna Wiew — „Szczęśliwy Antoni”
Sokółka — „Nikt nie woli”
Wys.-Maz. — „Kolyśanka”

Kolno — „Dramat w Kosmosie”
Jedwabne — „Bitwa pod piramidami”
Knyszyn — „Aktorka księcia pana”
Mońki — „Burzliwa miłość”
Szczuczyn — „Niewystany list”
Sejny — „Słońce świeci dla wszystkich”
Rajgród — „Ostrożnie Yeti!”
Dąbrowa — „Mój ukochany”
Supraśl — „Rozstanie”

Brańsk — „Miasto bez wody”
Ciechanów — „Szczęśliwy Antoni”
Drohiczyń — „Kolyśanka”
Stawiski — „Ostrożnie Yeti!”

Wrazie wypadku

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wewnątrz 09, informacji pogotowia 22-22.

Pogotowie Penicyllinowe — tel. 30-85.
Pogotowie dziecięce, czynne od godz. 19 do 7.

Pogotowie MO — tel. 67.

Straż Pożarna — tel. 66.

Apteka nr 4, ul. Mazowiecka 44, tel. 22-39.
Apteka nr 37, ul. Sienkiewicza 53, tel. 62-24.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Olecku zaangażuje od zaraz KIEROWNIKÓW BUDÓW, KIEROWNIKÓW GRUPY ROBOT, PRACOWNIKÓW DO DZIAŁU TECHNICZNEGO DO ANALIZY DOKUMENTACJI TECHNICZNEJ I NA ROZLICZENIA MATERIAŁOWE.

Reflektujemy na siły wysokokwalifikowane z diugetnią praktyką, przy czym od kierowników grupy robot wymagane są uprawnienia budowlane. Dla wybitnych specjalistów uposażenie zryczałtowane powyżej siatki plac. Mieszkania w nowym budownictwie, po okresie próbnym — zapewnione. k 754-1

Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Białymstoku, ul. Marmurowa 2, tel. 36-70, wewn. 3, zatrudni od zaraz każdą ilość MURARZY, TYNKARZY, LASTRYKARZY, CIEŚLI, ZDUNÓW I ROBOTNIKÓW NIEWYKALIFIKOWANYCH.

Wynagrodzenie według Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Praca akordowa. Zgłaszać się w Dziale Zatrudnienia lub bezpośrednio na budowach w Szepietowie, Wysokiem-Mazowieckim, Kuczynie, Mońkach, Lizie Starej, Choroszczy, Jezewie, Jenkach, Zawadach, Knyszynie, Jaworówce, Michałowie, Gródku, Supraślu i Wasilkowie. k 747-00

TYNKARZY — MURARZY, MALARZY, MONTERÓW, SPAWACZY WOD. KAN. I C.O. do pracy na wyjazd (delegacja) — zatrudni od zaraz Warszawskie Przedsiębiorstwo Budowlane Nr 3.

Zgłaszać się: Warszawa, ul. Lindleya 16, V piętro, pokój 502. k 742-00

Inspektorat Państwowych Gospodarstw Rolnych w Reszlu, tel. 48, pow. Biskupiec Reszelski, woj. olsztyński, Kraina Tysiąca Jezior, (dojazd koleją na miejsce lub PKS-em z Biskupca) POSZUKUJE PILNIE MAGISTRÓW INŻYNIERÓW, INŻYNIERÓW, I TECHNIKÓW: rolnictwa, zootechniki, mechanizacji rolnictwa i rachunkowości rolnej — obojga płci do lat 40 (mężczyźni po wojsku), ze stażem lub bez, na stanowiska kierowników gospodarstw, zastępców kierowników gospodarstw do spraw: agrotechniki, zootechniki, mechanizacji rolnictwa i rachunkowości rolnej.

TECHNIKÓW rachunkowości rolnej obojga płci ze stażem na głównych księgowych oraz mężczyzn bez stażu na kierownikomagazynierów.
Wynagrodzenie od 2.000—5.000 zł.
ABSOLWENTÓW SPR z prawami jazdy na wykwalifikowanych robotników rolnych. Wynagrodzenie według Układu Zbiorowego. Mieszkanie, telewizor, możliwość trzymania inwentarza żywego.

ZGŁOSZENIA osobiste z podaniem, życiorysem, dyplomem, zaświadczeniami pracy i stażu, opiniami, świadectwem niekaralności i zdrowia — kierować na w/w adres, począwszy od dnia 21 czerwca 1961 r. k 750-1

Białostockie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa Białystok - Starosielce, ul. Elewatorska 11, tel. 31-26, 31-27, zatrudni i POMOCNIKÓW MONTERA do budowy linii energetycznych i instalacji wewnątrzowych.

Przy zgłaszaniu należy doręczyć:
a) podanie wraz z życiorysem
b) świadectwo pracy i opinię z ostatniego miejsca pracy
c) świadectwo ukończenia 7 klas szkoły podstawowej
Jeżeli kandydat nigdzie nie pracował, winien dostarczyć odpowiednie zaświadczenie z Prezydium GRN.
Wymagania: ukończenie 18 lat oraz dobry stan zdrowia.

Warunki pracy i pracy — zgodnie z Układem Zbiorowym Pracowników Budownictwa. Pierwszeństwo dajemy kandydatom po odbytej służbie wojskowej. k 743-00

Przedsiębiorstwo Energomontażowe Przemysłu Węglowego

zatrudni w Warsztacie w Mysłowicach Brzezince

- ★ kwalifikowanych ślusarzy
- ★ kwalifikowanych tokarzy
- ★ spawaczy elektrycznych i acetylenowych posiadających świadectwa kursów i książeczki spawacza.

WARUNKI PŁACY wg siatki płac obowiązującej w przedsiębiorstwach montażowych przemysłu węglowego. Bezpłatny deputat węglowy w ilości 6—8 ton rocznie dla żywcili rodzin, względnie 2 tony dla samotnych.

ZAKWATEROWANIE w hotelu robotniczym, zapewnione. Zgłoszenia pisemne z życiorysem i odpisami świadectw kwalifikacyjnych i zaświadczeń pracy kierować na adres: Przedsiębiorstwo Energomontażowe PW Warsztat, Mysłowice-Brzezinka k/Katowice, ul. Laryska 159. k 755-1

KOMUNIKATY SZKOLNE

Gdański Zakład Doskonalenia Rzemiosła Wrzeszcz, ul. Danusi 7, tel. 423-16, przyjmie UCZNIÓW DO ZAWODU PIEKARSKIEGO. Zakwaterowanie bez wyżywienia. Uczeń otrzymuje stypendium od 260—600 zł zależnie od okresu nauki oraz deputat. Wymagane 7 klas, wiek od 16 lat. k 746-00

UWAGA! Rodzice i chłopcy kończący w bieżącym roku szkolnym klasę VII.

Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Goldapi podaje do wiadomości, że w nowym roku szkolnym, oprócz istniejącego wydziału ślusarskiego, ZOSTAJE OTWARTY nowy wydział — „ślusarz maszyn rolniczych”. Jest to wydział bardzo atrakcyjny i posiadający szczególne znaczenie w naszym województwie.

Podania z uwzględnieniem obranego kierunku należy składać na adres: Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Goldapi, ul. 15 Grudnia 20.

EGZAMINY wstępne odbędą się w dniach 26 i 27 czerwca br. k 741-00

Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Szczuczynie Białostockim przyjmuje

ZAPISY DO KLAS PIERWSZYCH w specjalności: ślusarz i mechanik rolniczy. Wymagane ukończenie szkoły podstawowej, złożenie egzaminu z matematyki i języka polskiego.

EGZAMIN odbędzie się 26 i 27 czerwca o godz. 8. Przy szkole jest internet. Uczniowie niezamożni osiągający dobre wyniki w nauce, mogą otrzymać stypendium. k 766-1

PUNKT INFORMACYJNY SPÓŁDZIELCZOŚCI PRACY w sprawie świadczonych usług na terenie m. Białegostoku i województwa będzie uruchomiony z dniem 20 czerwca br. przy ul. Sienkiewicza 6 (Zakład FOTO) tel. 28-98.

INFORMACJE będą udzielane: ustnie, pisemnie i telefonicznie od godz. 9 do 17. k 751-0

BZGrał. B-1

Inspektorat PGR Reszel

woj. Olsztyn

ZAKOŃCZYŁ WERBUNEK

ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH

Inspektor Rolny Ryszard Budzicki k 750-1

Inspektor Rolny Ryszard Budzicki k 750-1

Ogłoszenia drobne

PODZIĘKOWANIE

Docentowi dr Piotrowi Boronowi, lekarzowi Agnieszce Borzechowskiej i innym lekarzom, pielęgniarkom i salowym z oddziału obserwacji Szpitala Zakaźnego, jak również lekarzowi rejonowemu Halinie Mielko — składam serdeczne podziękowanie za troskliwą opiekę w czasie choroby — Agnieszka Taraszyńska, g 2066-1

20 ha — orna, pastwisko, las, budynki murowane, 8 km od Kolna — sprzedam 180.000. Sten. Biała k/Piszcu. Osiedle Robotnicze 24. k 2065-1

MATERIAŁY BUDOWLANE: cement, cegły, wapno, siatki, belki żelazne używane, pustaki itd. poleca: „Budomat” Ostrow Wielkopolski. Wolność 13. p 2465-0

Sprzedam dom w Oleszynie, ul. Asnyka 7. Irena Nideraus. p 2510-1

SPRZEDAŻ

Sprzedam wyposażenie gabinetu kosmetycznego i saksofon — tenor. Białystok, ul. Wesołowskiego 4 m. 6. g 2044-1

Sprzedam pilnie motocykl MZ-250. Grajewo, Augustowska 49, tel. 19 — Antoni Wojtkiewicz. g 2022-1

Sprzedam dom drewniany (trójbok), Wiesz Przasnyski, poczta Zabłudów, Dąbrowski. g 2079-1

Sprzedam dom (do rozbioru) z placem w Karczmisku, Czesław Kolendo. g 2064-1

RÓŻNE

Białostockie Zakłady Gastronomiczne poszukują kucharzy o pow. 190 m² (dub 2—3 mniejszych) przystosowanych do przechowywania ziemniaków w okresie jesienno-zimowym.

Oferty należy składać w Dziale Administracyjnym — Gospodarstwu BZG — Białystok, Rynek Kościuszki 15, pokój 224 (II piętro), tel. 63-43. k 745-1

STANISŁAW MAJEWSKI

Grupa „WOŁGA” atakuje



W myślach, które wypełniły teraz jego głowę, szukał wytłumaczenia dla swego postępków. Chciał przynajmniej oczyścić się przed samym sobą, zagłuszyć w sobie ten głos, który krzyczał w nim: „tak postępuje tchórz, zdradca!”

Machinalnie wyciągnął rewolwer. Trzymał go jednak z daleka i patrzył na niego ze zdumieniem i przerażeniem. — Nic innego mi nie pozostaje. Teraz albo śmierć, albo Niemcy wpakują mi kulę w łeb. Boże mój, co ja narobiłem?

Zrozumiał jednak, że się nie zabije, że nie potrafi się zabić, ponieważ gorąco pragnął żyć. I wtedy, jak ziodziej ukradzioną rzecz, prędko schował rewolwer do kieszeni.

Szturm powoli uciszał się. Teraz na pewno przylądoby się słońce, uspokajające i łagodne, pioszące ze krwawą zmore, która roztańczyła się wśród boru. Po ludziach spływały strumienie potu, lepiącego włosy, piekącego w oczy. Wszystko dokoła było blade, wyczerpane, rozedrgane jeszcze walką.

— Daliśmy im łupnia. Wspaniali jesteście. Megger z nietaną radością na białej jak papier i zroszonej potem twarzy klepał partyzantów po ramionach. Ogłoszeni mordercy walką, dopiero po dłuższym czasie zwrócili uwagę na trupy, leżące w bezładzie pod

drzewami. Ktoś tam głośno przechwalał się, że to on „wysieki” wszystkich czterech Niemców przy karabinie maszynowym. A w ogóle nie wiadomo nawet było, kto kogo zabił.

Kulejąc nadchodzili ranni, wspierani ramionami kolegów. Prowadzono też jakiegoś młodego Niemca, który uniósł ku górze poszarpany, krwawiący kikut ręki. Idący obok niego partyzant ujrawszy Meggera, podniósł ten kikut jeszcze wyżej, jak by chciał pokazać wojenną zdobycz.

— Gdzie ludzie Waldiego? Może uciekli przed nami? Spotkaliście kogoś?

— Na pewno rozbiegli się korzystając z naszego ataku. Przyszliśmy za późno — odezwał się nagle pełen wyrzutu głos partyzanta, zbliżającego się w towarzystwie dwóch kobiet.

— Ależ to matka Frajera — szepnął ktoś Meggerowi. Twarz dowódcy ściągnęła się. Powoli zamknął powieki. W tej samej chwili matka Frajera poczęła szpazmatycznie szlochać. Do jej placzu dołączył się płacz dziewczyny.

— Co wy tu robicie? — krzyknął Megger. Chwilę odczekali, aż kobiety się uspokoją. Starsza poczęła żalownie zawodzić. Mówiła na przemian z płaczem, który chwilami przechodził w skowyt.

— Przysiali mi zegarki, żebyśmy sprzedała im w Bydgoszczy... Później list, żeby jeszcze przyjechać i przywieźć pieniądze... Jak sprzedałam zegarki, to złapał mnie Niemcy... Musiałam ich tu przyprowadzić... Powiedzieli, że zabiją córkę i wnuczków, tych co mieszkają w Bydgoszczy... Myślałam, że tu nikogo nie będzie... Niemcy obiecali, że ich nie zabiją... Waldi zastrzelił mojego chłopaka i sam uciekł... Ona widziała... Tam jeszcze jeden został w dole, leży pijany... Megger wzdrgnął się. Nastąpiła cisza przerywana jedynie jękami rannych. Ktoś pobiegł w stronę bunkra. Partyzanci odwracali się plecami od kobiet i rzucali niewybrednymi słowkami.

CIĄG DALSZY NASTĄPI

Wielkowskie AUDYJERADIOWE

W SOBÓTĘ

PROGRAM I

7.20 Muzyka poranna; 7.45 „Biekitna sztafeta”; 8.45 Z cyklu: „Szukamy 15 miliardów złotych”; 9.00 Dla dzieci; 9.20 „Drażliwa sprawa” — aud. słow. muz.; 10.00 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej PR; 10.20 „Kłótni Technika”; 10.10 Piosenki hiszpańskie; 11.30 Muzyka dawna; 12.15 „Na swojską nutę”; 13.00 Z cyklu „Niezapomniane stronice”; „Warienka” fragm. pow. M. Gorkiego; 14.20 Melodie „Z całego świata”; 15.20 „Wędrowki muzyczne po kraju”; 16.05 „Przeświady i poglądy”; 16.30 „Mój program na antenie”; 17.30 Muzyka taneczna; 17.40 Radiowy kurs nauki języka francuskiego; 18.00 „Transmisja z Międzynarodowych Zawodów Lekkoatletycznych o Memoriał J. Kusocińskiego”; 19.40 Muzyka taneczna; 20.30 Podwicezorek przy mikrofonie; 22.00 Melodie taneczne.

PROGRAM II

7.50 Muzyka taneczna; 8.40 „Nad Odra i Bałtykiem”; 10.50 Koncert solistów polskich; 11.20 „W różnych nastrojach”; 12.25 „Z nadmorskiej krainy” — aud. słow. muz.; 12.45 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego; 14.40 „Z notatnika reporterki”; 15.30 Dla dzieci; 16.00 Podwicezorek taneczny dla młodzieży; 16.30 Z miasta i wsi województwa; 16.45 Regionalna piosenka miesiaca; 16.50 Felieton tygodnia; 17.50 Muzyka taneczna; 19.05 „Nowości muzyki rozrywkowej”; 19.30 Małtyślakowie; 20.00 Koncert Orkiestry PR w Krakowie; 21.40 Gra Wrocławski Kwintet; Rytmiczny; 22.00 Koncert słynnych solistów.

W NIEDZIELĘ

PROGRAM I

4.30 „Przekrój muzyczny tygodnia”; 10.00 Dla dzieci; 10.20 Piosenki polskie; 10.50 Muzyka dla wszystkich; 11.40 „Podróżnicy bez wiz i paszportów” — aud.; 12.20 Promenada walców i tang; 12.45 „Zielony Magazyn”; 13.00 „Swojskie melodie”; 13.30 „Jarmark cudów”; 14.30 „W Jezioranach”; 15.00 Moskwa z melodia i piosenka słuchaczom polskim; 16.30 „Pokuła kawalerska don Toledo” — słuchawki; 17.18 Muzyka taneczna; 18.00 Transmisja z Międzynarodowych Zawodów Lekkoatletycznych o Memoriał J. Kusocińskiego; 20.20 Małtyślakowie; 21.00 Radiowa piosenka miesiaca; 21.20 Melodie operetkowe; 21.50 „Zespół Dziewiatka”; 22.20 Gra Orkiestra Taneczna PR.

PROGRAM II

7.40 Muzyka poranna; 8.10 Koncert Malej Orkiestry Detej z Poznania; 8.45 „Radio-problemy”; 9.30 „Na muzycznej piedestali”; 10.00 Słuchamy muzyki ludowej; 10.20 „Zespół Dziewiatka”; 10.40 „Rozmaitości muzyczne”; 11.00 Audycja literacka; 12.10 Poranek symfoniczny; 13.10 „Technika i problemy” — słuchawki; 13.30 Śpiewa „Śląsk”; 13.50 Koncert zyczeń; 15.00 Dla dzieci; 15.45 „W niedzielne popołudnie”; 17.15 „Zgaduj — zgadula”; 19.20 Rozmowa z bohaterem — mowa z słuchawki; 20.00 „Krajobraz w muzyce”; 20.30 „Rewia piosenek”; 22.00 Gra Poznańska Piętnastka Radiowa; 22.40 Lokalna wiadomości sportowe; 22.50 Z cyklu „Ze świata opery”.

